

CZELADZ



1927

WIERNI
TRADYCJI...





KOPALNIA „CZERWONA GWARDIA”
SP-NIA INW. „CZERWONE ZACŁĘBIE”

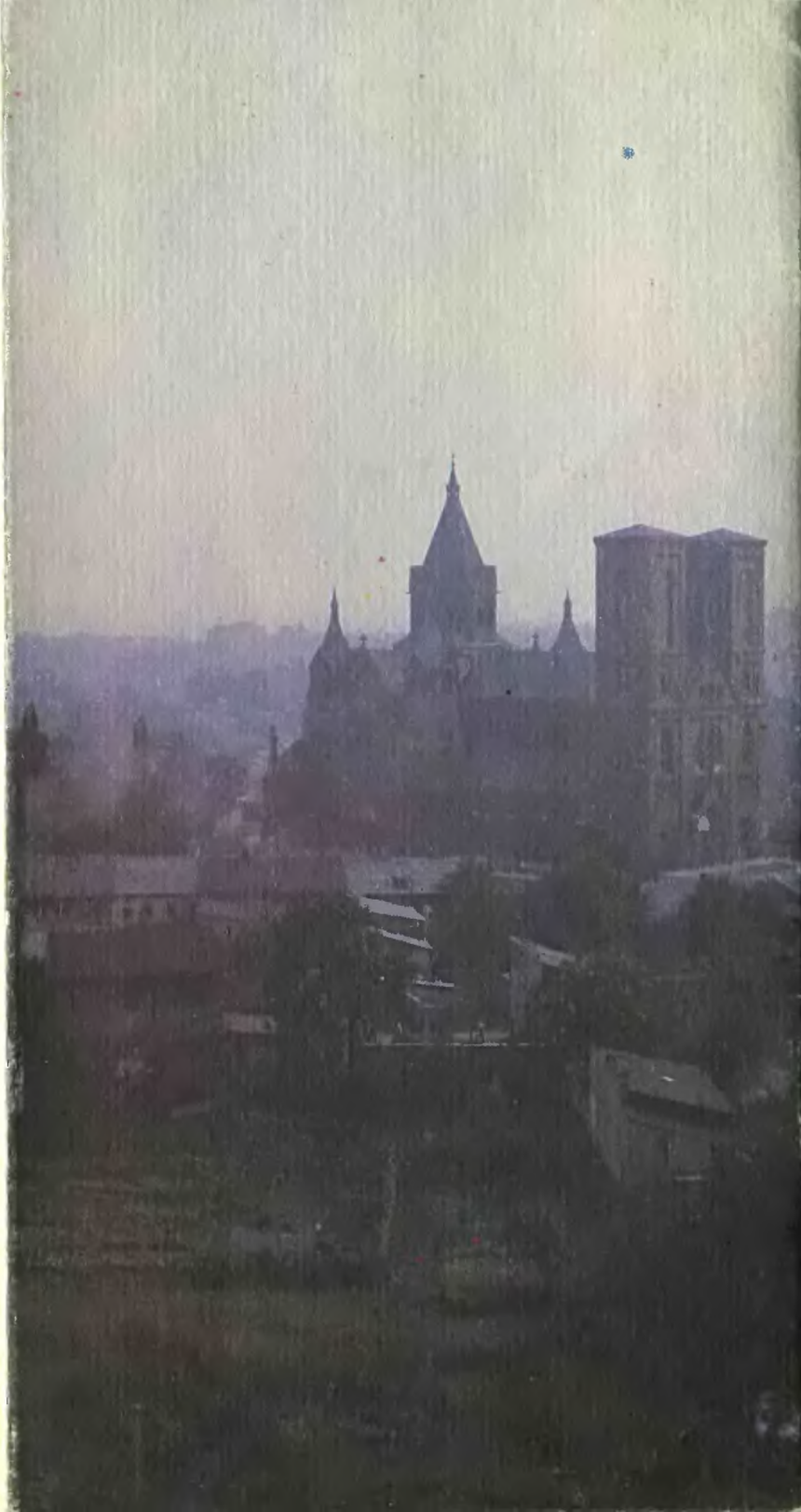


„ENERGOPOL” – BAZA SPRZĘTU
ZAKŁADY CERAMIKI – „JÓZEFÓW”



NASZ DZIEŃ ROBOCZY

Czyt.





U NAJMŁODSZYCH CZELADZIAN



UCZENNICE LICEUM MEDYCZNEGO W CZASIE ZAJĘĆ
GÓRNICZA GALERIA SZTUKI



ZAKUPY W SUPERSAMIE



MIASTU PRZYBYWA ZIELONI
NOWE OSIEDLE IM. M. NOWOTKI



WSPÓŁCZESNE ŻYCIE MIASTA

CZELADŹ

HISTORIA ✱ WALKA
DZIEŃ DZISIEJSZY

Tekst:
Roman Szenk

Opracowanie redakcyjne i techniczne:
Roman Szenk

Opracowanie graficzne:
Tadeusz Kwaśnik

Rysunki:
Tadeusz Drązkiewicz

Zdjęcia:
Stanisław Michalski



Druk: Wkładka typograficzna — Drukarnia KW PZPR, Katowice, Plac Dzierżyńskiego 1, Okładka — Prasowe Zakłady Graficzne RSW „P-K-R”, Katowice, ul. Liebknechta 22. Nakład 3000 egz. Zam. 394/87 L-10

Oto jesteście w Czeladzi, niewątpliwie jednym z najstarszych miast Polski, choć dokładnej daty nadania praw miejskich nie sposób dziś ustalić. Miasto położone nad Brynicą, dopływem Czarnej Przemszy zajmuje obszar 16,4 km kw. i zamieszkiwane jest przez ponad 38 tys. mieszkańców. Stanowi integralną część aglomeracji Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, a konkretnie jego północnego regionu, z racji geograficznych i historycznych nazwanego Zagłębiem Dąbrowskim. Czeladź na węglu stoi, ale oprócz kopalni działa tu blisko 20 innych zakładów i przedsiębiorstw... Stop, stop! A może po kolei...?

W MROKU PREHISTORII — I NIECO PÓŹNIEJ

Kiedys przed wiekami, może 1,5 może 2 tys. lat temu jakieś plemię wybrało skalisty cypel nad Brynicą na miejsce osiedlenia. I trudno temu wyborowi się dziwić. Obfitość zwierzyny w okolicznych, nieprzebranych wówczas lasach, rzeka o przejrzystych, bystrych wodach, poprzegradzanych gęsto bobrowymi żeremiami, bogate łąki pomiędzy wzgórzami, dostępność różnorodnego kamienia — z twardą skałą wapienną na czele — czyli na ów czas surowca na większość wyrobów ludzkich: od broni, ozdób i narzędzi po materiał budowlany i fortyfikacyjny — wreszcie naturalna obronność wzgórza z jednej strony załamującym się spadającym do rzeki urwiskiem, a ze wszystkich — dającego łatwy wgląd w najbliższą okolicę, czyniły to miejsce znakomitym dla życia osiadłego.

Najprawdopodobniej jednak owi pierwsi osadnicy, o których istnieniu świadczy dziś jedynie archeologiczna dokumentacja odkrytego tu w XIX stuleciu cmentarzyska (datowanego między 700 a 550 rokiem p.n.e.), znikli z tej ziemi około połowy VI wieku p.n.e. wraz z kulturą lużycką, którą — jak sądzą historycy — zmiotł w tym właśnie okresie najazd Scytów.

Odtąd aż do pierwszych stuleci naszej ery, nie tylko na terenie obecnej Czeladzi, ale na terenie całego Zagłębia brak śladów stałego osadnictwa.

Na stałe wrócił na te ziemie człowiek zapewne w okresie powstawania formacji rodowo-plemiennych, w nowoczesnym rozumieniu tych pojęć i z pewnością także tu, na owym cyplu nad Brynicą, powstała jedna z nowych, słowiańskich już osad.

Pisana dokumentacja historyczna ziem polskich jest co oczywiste, pochodną chrystianizacji, więc zaczyna się dopiero w XI i XII wieku. Z tego okresu też pochodzą pierwsze wzmianki o miejscowościach, położonych jak Czeladź w paśmie Wzniesień Chrzanowsko-Bytomskich: Bytom i Siewierz pojawiają się po raz pierwszy w dokumencie Kaliksta II z 1105 roku, Koziegłowy w 1106, Kromołów w 1193, Góry Siewierskie w 1120. Nie oznacza to wszakże, że miejscowości te nie istniały dużo, dużo wcześniej. Po prostu — dostawały się do zapisów kronikarskich wtedy, gdy stawały się przedmiotem operacji własnościowych — głównie nadań.

Stąd właśnie wiadomo, że w roku 1178 Ziemia Siewierska — z którą związane jest miasto we wszystkich późniejszych zapisach, a więc — wraz z Czeladzią podarowana została przez Kazimierza Sprawiedliwego — Mieszkowi Płatonogiemu, zwanemu także Opolskim, lub Raciborskim. Stąd dzieje tej ziemi i tego miasta, jak okaże się dalej, przez wiele jeszcze wieków spletać się będą z historią Śląska: Księstwa Opolskiego, a także po jego podziale Księstwa Bytomskiego i od 1318 roku — także Cieszyńskiego.

W ten sam sposób — przez akt nadania — w 50 lat po darowiźnie Kazimierza Sprawiedliwego na karty historii trafiła nazwa Czeladź...

OD ZAŁOŻENIA MIASTA

1228 — 1793

Oto w sierpniu 1228 roku Kazimierz I, książę opolsko-raciborski, prawdopodobnie wzamian za usługi przy obwarowaniu Opola, nadał Klemensowi z Ruszczy wsie Niemodlin i Czeladź. Temu ostatniemu nadaniu towarzyszyły znaczące, jak na owe czasy, przywileje: prawo pobierania danin i ściągania służebności należnych księciu. Wraz z Czeladzią, Klemens z Ruszczy stał się także posiadaczem pasa ziemi, ciągnącego się wzdłuż Brynicy, od ujścia Ossety (już nie istniejącej) do tzw. młyna Gawła.

Skoro nazwa została już zapisana w akcie historycznym, (w oryginale jako Cschelandz) zostaliśmy na moment przy samym pojęciu, z którego bierze początek. Przypuszcza się, że wyraz „czeladź” oznaczał pierwotnie pewną zbiorowość, skupioną na określonym terenie, uzależnioną od jednego pana, czy wcześniej — wodza i jemu służącą. Tego typu osadą, osadą służebną była z pewnością również Czeladź.

Data, nawet przybliżona, nadania osadzie praw miejskich jest dziś nie do ustalenia. Można jednak przypuszczać, że już w XIII wieku Czeladź, obok funkcji służebnych, była także osadą targową (z pierwotnym targowiskiem w kształcie owalnicy) o rosnącym znaczeniu z uwagi na przebiegające przez nią ważne szlaki handlowe i jako taka nabyła praw miejskich. Potwierdza to fakt wystawienia tu wielu ważnych dokumentów. Adnotację „dan w Czeladzi” nosi dokument Władysława, księcia opolskiego z 1257 roku, zezwalający na nadanie prawa niemieckiego wsiom Chorzów i Białobrzegie, a także tegoż samego księcia akt sprzedaży części Milowic z roku 1262 i nadanie przywilejów klasztorowi w Orłowej z roku 1268.

Dlatego słusznym kompromisem wydaje się uznawanie roku 1228, roku przejścia Czeladzi we władzę Klemensa z Ruszczy, jako daty powstania miasta...

Wspomniane położenie przy ważnych szlakach handlowych pogranicza śląsko-małopolskiego, będących wszakże również szlakami przemarszów wojsk, stało się przyczyną wielu tragedii miasta, a tym samym zahamowań w jego rozwoju. Na wojny, konflikty graniczne i najazdy nakładały się jeszcze klęski całego średniowiecza: nieurodzaje, epidemie ludzi i zwierząt gospodarskich, pożary, powodzie.

Pierwsze takie zdarzenie jest równoczesne z owym zapisem z 1228 roku, gdyż Klemens z Ruszczy mógł od czeladzan wymagać należnych mu powinności dopiero po przezwycięzeniu klęski głodu, jaka nawiedziła miasto śladem pomoru bydła i nieurodzaju. W 1241 roku Czeladź zostaje całkowicie ograbiona i zniszczona przez najazd tatarski, ten sam, który zakończył się klęską polską pod Legnicą i śmiercią Henryka Pobożnego. Niecałe pół wieku później, w 1289 roku przez Ziemię Siewierską, więc zapewne także przez Czeladź, przetoczyły się walki Władysława Łokietka z Henrykiem Prawym, księciem wrocławskim, któremu udało się na krótko zjednoczyć Małopolskę ze znaczną częścią Dolnego Śląska. Niedługo później przez region ten przeszła epidemia dżumy lub ospy, dziesiątkując mieszkańców. Przynależące ciągle do Śląska miasto przeżywa teraz najprawdopodobniej parę dziesiątków lat zewnętrznego spokoju. W każdym razie historia nie wspomina aby Ziemia Siewierska była w tym okresie teatrem jakichś działań wojennych lub ofiarą klęsk żywiołowych. Prawdopodobnie od tego okresu datuje się też rozwój miejscowego rzemiosła, które następnie upadło i podnosiło się wraz z miastem. Z porównawczych wyliczeń (na podstawie świętopietrza) Kazimierza Sarny, autora jedynej naukowej monografii miasta, wynika, że w I połowie XIV wieku parafia czeladzka, a więc miasto, liczyła około 260 mieszkańców. Pod koniec stulecia jednak na ziemię tę znów trafiła wojna. Władysław Opolski, zacięty wróg Jagiełły, montuje w tym czasie wspólnie z królem Węgier Zygmuntem Luksemburczykiem i Krzyżakami, koalicję antypolską. Wojna co najmniej dwukrotnie — w latach 1391 i 1396 przetacza się znów przez ten region, niszcząc oczywiście miasta, także i Czeladź. W 1396 roku wojska polskie oblegają Opole i Władysław ostatecznie traci swe lenna w Polsce.

Pod koniec pierwszego ćwierćwiecza XV stulecia w związku z sukcesją po zmarłym w 1419 r. królu czeskim Wacławie Luksemburskim i narastającą nie tylko w Czechach, lecz także na całym pograniczu, a nawet w głębi Małopolski, falą husytyzmu — zainteresowania Jagiełły musiały obrócić się ku południowi. Oznaczało to nową falę wojen i wiążących się z tym przemarszów



Stare uliczki: ul. Pieńkowskiego

przez regiony graniczne, wojsk regularnych i prohusyckich grup, tworzonych przez także polskich rycerzy. Z tego okresu z historią miasta najbliższą jest postać wypartego z Korony przez wojska Zbigniewa Oleśnickiego — Kornicza Mikołaja Siestrzeńca, burgrabiego będzińskiego, który opanował Gliwice i stąd organizował wyprawy grabieżczo-odwetowe, przede wszystkim na majątki kościelne pogranicza śląsko-małopolskiego. I choć w 1424 roku oficjalnie potępiono ideologię husycką specjalnym edyktem wydanym w Wieluniu, to jednak nieoficjalnie Polska nie zaprzestała udzielać poparcia antyluksemburskim ruchom w Czechach, zgadzając się na wyjazdy rycerstwa do Czech i jego udział w wyprawach husyckich, m.in. na Śląsk.

Po śmierci Jagiełły (1434) sprawa tronu czeskiego znów odżywa. Chodzi tym razem o sukcesję po zmarłym w 1437 roku następcy Wacława — Zygmuncie Luksemburskim i lansowanie przez Czechów na tron Kazimierza Jagiellończyka, jako kontrkandydata Albrechta Habsburga. Wyprawa polska do Czech i na Śląsk w 1438 roku (oczywiście przez Czeladź) kończy się niepowodzeniem. Najbliższa okolica Czeladzi zaś w tym samym roku staje się widownią ostatniego epizodu wojen husyckich w tych stronach. Grupa husytów polskich z rejonu Krakowa pod wodzą Dzierżka z Rytwian w drodze powrotnej z łupieskiej wyprawy, której celem miały być zamki węgierskie, a która skończyła się złupieniem miasteczka Zator i uderzeniem na Toszek, stanęła obozem na terenie Wojkowic. Tu w nocy husytów otoczyli i ostatecznie rozbili książęta śląscy.

W 1443 roku Ziemię Siewierską, wraz z Czeladzią, kupił od Wacława Cieszyńskiego Zbigniew Oleśnicki i formalnie przeszła ona w ten sposób w granice państwa polskiego i we władanie biskupów krakowskich, zaś Czeladź znalazła się w bezpośredniej podległości wobec starosty biskupiego w Siewierzu.

Była to jednak ziemia graniczna..., a aktu kupna — sprzedaży nie uznali bynajmniej książęta śląscy. Wkrótce po tej transakcji brat Wacława — Władysław Opolczyk najeżdża zbrojnie Ziemię Siewierską, zagarniając zarazem Czeladź, którą będzie okupował przez najbliższe 3 lata. Odzyskały ją dopiero wojska królewskie, wszakże zrujnowaną i wyniszczoną. W latach 1450—1455 miasto kilkakrotnie pada ofiarą grasantów śląskich: Jana z Welczyna, Włodka z Barwałdu, a potem znów Bolka Opolskiego, Janusza Oświęcimskiego i Przemka z Toszka. Swoistym ukoronowaniem tej serii jest w 1455 roku zajęcie Czeladzi przez zbójników Jurgi Stosa z Moraw. Prawdopodobnie wskutek oporu mieszczan miasto zostaje niemal całkowicie spalone.

Zaledwie w dwa lata później, nim zdążyły ściemnieć zręby nowo odbudowanych domów, na Siewierszczyznę spadają maruderzy-wolontarze Mikołaja Świeborowskiego. Według Kantora-Mirskiego szuka on tu rekompensaty za niepłacony po wojnach krzyżackich żołd dla siebie i swoich zaciężnych i z pomocą Janusza Oświęcimskiego niszczy i grabi tę ziemię, paląc także ledwo odbudowaną Czeladź.

Kilkakrotnie jeszcze nad miastem zbierają się chmury, najczarniejsze w 1518 roku, kiedy to jeden ze spadkobierców Wacława — Kazimierz II Cieszyński ponawia roz-



Widok na Rynek z ul. Grodzieckiej

czenia do Ziemi Siewierskiej i grozi najazdem. Wówczas w sprawę wkracza król Zygmunt I i orzeka przynależność Siewierszczyzny wraz z Czeladzią do państwa polskiego.

Kilkadzieciąt lat spokoju i znów o Czeladź ociera się kolejna walka o tron, tym razem polski. Po, poprzedzonej ząartą walką stronnictw, elekcji Zygmunta III Wazy (1587) stronnictwo tzw. habsburskie nie daje za wygraną i wznieca wojnę o tron, lansując w dalszym ciągu swego kandydata arcyksięcia Maksymiliana. Wojska austriackie wkraczają w granice Polski od strony Śląska i uderzają na Kraków.

Po nieudanym oblężeniu stolicy Zamoyski wypiera najeżdżąc na Śląsk i bierze go do niewoli wraz z polskimi stronnikami po bratobójczej bitwie pod Byczyną (24 stycznia 1588 roku).

Niezależnie od kilkakrotnych, jak zawsze wówczas, wyniszczających przemarszów wojsk miasto staje się w tych latach znaczącym miejscem spotkań i wizyt międzynarodowych. Tu zatrzymują się poselstwa zagraniczne w oczekiwaniu na wjazd do Będzina, najprawdopodobniej tu także w dniu 9 marca 1589 roku zostaje — jako efekt mediacji papieża Sykstusa V — podpisana ugoda, która przechodzi do historii jednak jako układ będzińsko-bytowski. W jego wyniku, wypuszczony na wolność Maksymilian przejeżdża na początku września przez miasto, konwojowany do granicy przez oddział konnicy polskiej.

Wojna z Maksymilianem i jego stronnikami staje się wszakże zaczynem innego jeszcze, czysto lokalnego już konfliktu, który będzie rzutował na dzieje miasta przez kolejne trzy stulecia. Mianowicie przed bitwą pod Byczyną w 1588 roku w czasie potyczki chorągwi polskiej rotmistrza Hołubka z oddziałami niemieckimi zostały doszczętnie zniszczone wieś i folwark Jakubowice na prawym brzegu Brynicy, rzekomo sprzedane czeladzianom przez Mikołaja Mieroszewskiego u schyłku XV wieku. Budynki nigdy nie doczekały się odbudowy, zaś grunty położone w rejonie dzisiejszej kopalni „Czerwona Gwardia” jeszcze długo potem nazywano „pustymi Jakubowicami”.

Otóż owe Jakubowice stały się symbolem prawobrzeżnych gruntów czeladzkich, do których właśnie po spaleniu, roszczenia zgłosiło Księstwo Bytomskie, a następnie Mieroszewscy. Pierwsze apogeum sporu datuje się na rok 1615, kiedy to, po nieudanej mediacji, Mieroszewski spowodował szereg prowokacji wobec czeladzan. Sprawa znalazła finał przed sądem rozjemczym w roku 1617. Choć nie było to orzeczenie rozstrzygające — spór przycichł, prawdopodobnie na skutek tymczasowego uznania praw czeladzan. Spokój trwał sześć lat, do grudnia 1623, kiedy to miasto nawiedziły wracające z wojny trzydziestoletniej oddziały Jaroszyńskiego, Stojnowskiego, Sieradzkiego i Pangińskiego, składające się z rozbewzwojonych wolontariuszy, którzy spustoszyli i ogołocili Czeladź.

W rok później odżył z całą siłą zatarg o prawobrzeżne grunta, zagarnięte niespodziewanie przez Wojciecha Mieroszewskiego. Zanim 5 listopada 1624 roku zjechała międzynarodowa cesarsko--królewska komisja — czeladzianie zdążyli stracić całe plony z prawobrzeżnych ról, co w wcześniejszym oczyszczeniu spichrzów przez wojska wolontarskie równało się prawie klęsce głodowej. I ta zaś komisja zatargu nie rozstrzygnęła postanawiając podjąć sprawę „w innym wygodniejszym i szczęśliwszym czasie na rozkaz i za zezwoleniem Jego Cesarskiego Majestatu, naszego najłaskawszego pana i na żądanie biskupa krakowskiego...”.

Ponieważ spór toczył się na wielu płaszczyznach: de facto o granicę państwa, więc między Polską a cesarstwem, o własność, więc pomiędzy Mieroszewskimi i czeladzianami, na co jeszcze nakładały się konflikty własnościowe z kościołem — miał on wybuchać jeszcze wiele razy. Tymczasem jednak przycichło i przez 30 lat Czeladź miała zabliźniać rany i cieszyć się spokojem.

W 1655 roku do miasta dotarł potop szwedzki. 20-tyśięcna armia maszerująca na Kraków spustoszyła Czeladź. Rabunek i okrucieństwa doprowadziły miasto do częściowego wyludnienia i skrajnej nędzy. Tak wielkiej, że jeszcze 5 lat później w lutym 1670 roku przejeżdżająca przez Czeladź córka Karola II, księcia Mantui na ślub swojej córki Eleonory z królem polskim Michałem Korybutem Wiśniowieckim — nie znalazła tu gospody na chwilowy wypoczynek.

W 13 lat później jednak czeladzianie, wprawni już w kolejnych odbudowach mogli z całym przepychem wystąpić na przyjęcie gości, którzy w imieniu cesarza Leopolda tu witali Jana III Sobieskiego, spieszącego na ratunek oblężonemu przez Turków Wiedniowi. Zacytujmy tu fragment najskrupulatniejszego kronikarza Zagłębia Mariana Kantor-Mirskiego:

„W dniu 18 sierpnia przybyli z pocztem szlachty śląskiej Franciszek Euzebiusz hr. Oppersdorf z synem Janem Jerzym, Neuhardt włocawski, baron Jan Wilczek z gromadą dostojników, baron Prażma w towarzystwie dam śląskich z panią z Zierocina na czele. W dniu 19 sierpnia pod wieczór zjechał do miasta starszy królewicz Jakub Sobieski w towarzystwie dwóch Radziwiłłów i hr. Denhoffa młodszego, z oddziałem husarii i dwoma kompaniami gwardii przybocznej. Przez cały dzień 20 sierpnia przejeżdżały przez Czeladź oddziały armii Sobieskiego w liczbie ok. 25.000 jazdy, 28 armat i z górą 3.000 wozów. Rankiem 21 sierpnia nadjechał król w otoczeniu dworu i rycerstwa, z nieodstępnym księdzem Przeborowskim Jezuitą i kapłanem królewskim. Po krótkim po-



Budynek Dyrekcji KWK „Czerwona Gwardia”

stoju w mieście ruszył ku mostowi na Brynicy, przez który wiodła droga do Bytomia, gdzie przyjął Sobieskiego wspianą oracją baron Wilczek. Na ostatku przez pięć dni w pewnych odstępach czasu przemaszerowało 5 pułków piechoty z księciem Wiśniowieckim na czele i 8000 Litwinów. Kroniki niemieckie wspominają, że w straży tylnej szło jeszcze 5000 Armeńczyków(?) ubranych w wysokie czerwone czapki, krótkie czerwone kaftany bez rękawów i długie czerwone spodnie. Uzbrojeni byli w muszkiety i topory”.

Przemarsz ten był niewątpliwie największym z reprezentacyjnych wydarzeń w historii miasta. Drugi taki fakt zapisały kroniki zaledwie w 14 lat później, 2 lipca 1697 roku po elekcji króla polskiego księcia saskiego Augusta Fryderyka II, który przeszedł do historii jako August II Mocny (Sas). Zjechało do Czeladzi 1500 szlachty z szeregiem dygnitarzy na czele, podążających w kierunku Tarnowskich Gór na powitanie elekta. Według Kantor-Mirskiego delegacja przebywała w mieście cały dzień i doszczętnie je objadła.

W 1721 roku miał miejsce ostatni wielki wybuch zatargu o granice czeladzkich gruntów. Do tego czasu Jakubowice, sprzedane przez Mieroszewskich jako tereny sporne, zdążyły po raz trzeci zmienić właściciela i trafić w ręce hr. Karola Józefa Erdmana Henckel von Donnersmarck. Wiosną 1721 brutalnie napadł on na czeladzian podejmujących prace w polu, rozkopał kopce i ustawił zbrojne straże nad Brynicą.

Po wielu aktach gwałtu i przemocy doszło do regularnej bitwy między zorganizowanym przez czeladzian oddziałem samoobrony a zbrojnymi hajdukami hrabiiego. Bitwa wprawdzie skończyła się porażką czeladzian, ale zyskała taki rozgłos, że ówczesny cesarski poseł na dworze polskim wniósł na ręce cesarza skargę na Donnersmarcka w imieniu czeladzian i biskupa krakowskiego. Tym razem mimo protestów hrabiiego cesarsko-

królewska komisja ostatecznie przyznała prawobrzeżne grunta wraz z Jakubowicami — czeladzianom i poleciła usypać nowe kopce graniczne. Aby skończyć już tę sprawę dodać trzeba, że niezależnie od tego werdyktu do sporów, zajazdów, a nawet morderstw na tym tle dochodziło jeszcze do połowy XIX wieku.

Rok 1736 przynosi kolejną klęskę żywiołową. Po 73 dniach nieustannego deszczu zostają całkowicie zniszczone wszystkie ziemie uprawne położone wzdłuż Brynicy. Woda zniszczyła także liczne budynki mieszkalne i inwentarskie, a rekultywacja zalanych gruntów trwała ponad dwa lata (jeszcze w 1738 roku z ziem nadbrynichnych wywożono naniesione glazy i kamienie). Po tej katastrofie Czeladź nie podniosła się już do końca stulecia: gdy w 1790 roku Sejm Wielki nadał jej prawa „wolnego miasta Rzeczypospolitej” Czeladź liczyła zaledwie 900 mieszkańców. W trzy lata później, w wyniku drugiego rozbioru Polski miasto przechodzi w granice państwa pruskiego i znajduje się w składzie nowo utworzonej jednostki administracyjnej: Neu Schlesien (Nowy Śląsk).

POD ZNAKIEM WALKI O WYZWOLENIE NARODOWE I SPOŁECZNE (1793 — 1945)

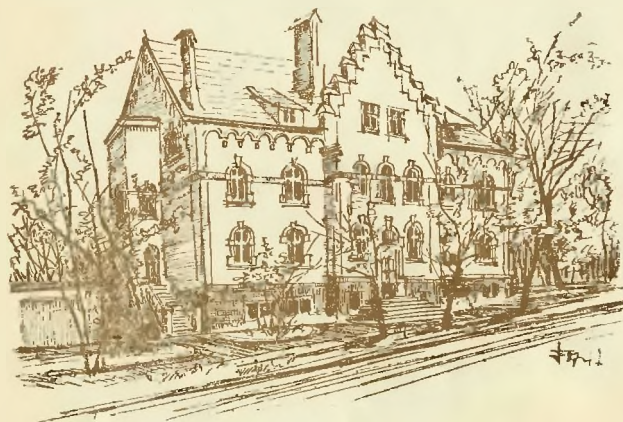
Natychmiast i — jak należy sądzić — niespodziewanie dla zaborcy odzywa się poczucie przynależności narodowej czeladzi: próba wprowadzenia jako urzędowego, języka niemieckiego napotyka na zacięty opór mieszczan. Sprawa trwa 13 lat, tj. tyle, co rządy pruskie i pozostaje w fazie kompromisu korzystnego dla czeladzi (język niemiecki w korespondencji tylko z władzami wyższymi) do roku 1807, kiedy miasto wchodzi w skład Księstwa Warszawskiego. Fakt ten poprzedza jednak pierwszy w dziejach miasta patriotyczny czyn zbrojny we współczesnym rozumieniu tego pojęcia. W roku 1806 mianowicie po klęskach wojsk pruskich w walce z Napoleonem i wobec zbliżających się wojsk francuskich, zapoczątkowane w Wielkopolsce, powstanie obejmuje tereny tzw. Nowego Śląska a na nich m.in. Czeladź, Będzin, Siewierz i Sławków, gdzie organizują się grupy partyzanckie, najczęściej pod dowództwem miejscowych właścicieli ziemskich, jak Mieroszewski z Gzichowa czy Nowosielski z Pogoni, ale składające się z miejscowych chłopów i mieszczan. Począwszy od listopada 1806 roku oddziały te wspomagane następnie przez pospiesznie tworzone regularne oddziały wojskowe szturmowały załogi pruskie w Bytomiu, Gliwicach, Mysłowicach i Tarnowskich Górach. Od lutego 1807 roku działalność tę koordynował, mający swą kwatery w Czeladzi, głównodowodzący wojskami polskimi w tym rejonie płk. książę Paweł Sułkowski. W kwietniu oddział złożony z 3000 mieszczan z Czeladzi, Będzina i Siewierza, po wcześniejszych próbach chłopskich szturmów, zajął ostatecznie Mysłowice i utrzymał je aż do utworzenia Księstwa Warszawskiego. Księstwo, choć polskie, zależne jednak od Napoleona, przyniosło pogarszającą się sytuację gospodarczą: rosnące podatki przy nabrzmiałych problemach agrarnych, stałe pobory do wojska, a tym samym rosnące niezadowolenie warstw plebejskich.

Dla Czeladzi i okolicy dramatycznym zamknięciem tego okresu było całkowite spłądowanie miasta przez wojska rosyjskie, zajmujące Księstwo Warszawskie po klęsce Napoleona w Rosji, w roku 1813. Rekwizycja wszelkich zapasów żywnościowych przyniosła miastu fałę głodu i chorób.

W 1815 roku, po utworzeniu Królestwa Polskiego (Kongresowego) rozpoczął się dla miasta okres względnej stabilizacji. Jest to jednak okres zasadniczych zmian w stosunkach społeczno-gospodarczych w całym tym regionie.

W 1785 roku zostają odkryte pierwsze złoża węgla kamiennego w okolicach Będzina i Dąbrowy Górniczej. Od 1876 roku w bliskim sąsiedztwie miasta powstają pierwsze, na razie odkrywkowe kopalnie „Reden” (1796) i „Hoym” (1797) w Dąbrowie, „Nadzieja — Ludwika” (1806) w Sielcu, kopalnia Siemińskiego (1815) w Ostrej Górze, „Pogoń” i „Ludwik” — na terenie obecnego Sosnowca, a na przełomie 1822/23 dosłownie za miedzą czeladzką — kopalnia w Milowicach. Ta ostatnia już w związku z działalnością przemysłową ministra Królestwa Polskiego — Druckiego-Lubeckiego, któremu w istocie zawdzięczamy pierwszy boom przemysłowy na tym terenie.

Dość intensywna na owe czasy industrializacja regionu w tym pierwszym okresie omija jednak Czeladź. Podstawowym zajęciem mieszkańców pozostaje tu ciągle rolnictwo, ze względu na niską jakość gleb i znaczne rozproszenie, przynoszące kiepskie plony i dochody. Ominięte przez inwestycje, ale ciągle pozostające ważnym węzłem komunikacyjnym, miasto rozbudowuje w tej sytuacji swoje funkcje usługowe. Od tych lat najprawdopodobniej zaczyna się w Czeladzi intensywny rozwój tradycyjnego już dla miasta furmaństwa. Owa spedycja konna służyła w pierwszym okresie przewozom towarów kupieckich między Śląskiem i Zagłębiem, a następnie wraz z rozwojem przemysłu, obejmowała jego produkty i związane z nim przesyłki. Stopniowo coraz większa liczba czeladziaków znajdowała też zatrudnienie w okolicznych zakładach przemysłowych. Stąd wzrost obrotów w



Dom Urzędowy na Plaskach

handlu i rzemiośle. Przybywa więc w mieście karczem, a część mieszczan — rolników obok uprawy roli zaczyna „dorabiać” handlem. Na początku XIX stulecia zaczyna w Czeladzi rozwijać się także tkactwo płócienne. Kazimierz Sarna charakteryzując rzemiosło czeladzkie około roku 1812 wymienia: 6 majstrów tkackich, po kilku garncarzy, krawców, rzeźników, kowali, ślusarzy, stolarzy i piekarzy, dwóch cieśli oraz po jednym: kuśnierza, młynarza, garbarza i kotlarza, a ponadto licznych szewców, którzy stanowili wówczas 30 proc. wszystkich rzemieślników.

Niezależnie od tego sytuacja ogółu mieszkańców stawała się coraz trudniejsza, wyzwalająca poczucie krzywdy, a więc odruchy obronne, które wkrótce miały nabrać bardziej zorganizowanego charakteru. Zaczynały zarysowywać się mianowicie klasyczne formy wczesnokapitalistycznego wyzysku. Początkujący robotnicy okolicznych kopalń i hut oraz zubożali chłopci podejmowali — za pośrednictwem werbowników — z konieczności najgorszego rodzaju prace, za najniższe stawki. Z kolei chłopci pańszczyźniani związani z plebańskim, lub wójtowskim folwarkiem pozostawali w dalszym ciągu w łańcuchu średnio-wiecznych zależnościach. W tych warunkach zniesienie pańszczyzny i przejęcie na własność użytkowanych gruntów stawało się programem całej warstwy.

Tak można najkrócej scharakteryzować stan czeladzkich stosunków społeczno-gospodarczych w przededniu wybuchu powstania listopadowego w 1830 roku. W szeregu powstańczych znaleźli się liczni czeladzianie, wśród których kronikarze wymieniają m.in. czterech braci Kamińskich (lub Kipińskich). Po klęsce powstania w 1831 roku znajduje w Czeladzi kilkudniowe schronienie jeden z jego wyższych oficerów — Lubowiecki. Ciężko ranny zostaje tu potajemnie przywieziony z Warszawy i po kilkudniowym pobycie i podleczeniu ran przeprowadzony przez granicę — do Bytomia.

Powstanie, mimo upadku, wyzwoliło nie w pełni uświadamiane dotąd nadzieje, pchnęło lud zagłębiowski do pierwszych prób aktywnego oporu. Stąd w 1831 roku liczne wystąpienia wieśniaków i chłopów — robotników w obronie ukrywających się przed zesłaniem żołnierzy powstania i coraz liczniejszych dezertrów — Polaków z armii carskiej i pruskiej. Ta działalność znalazła wkrótce ujście dla swej wyzwolonej aktywności w napadach na domy dzierżawców i miejscowych księży. Był to już więc ruch prawie rewolucyjny, tyle że w wyrazie przede wszystkim odwetowym, rozładowującym poczucie krzywdy. Objął on głównie okolice Siewierza, Olkusza i Dąbrowy Górniczej, ale musieli przecież walczyć uczestniczyć w nim czeladzcy wyrobnicy i najbiedniejsi chłopci, skoro ówczesny burmistrz czeladzki stanął na czele tzw. „straży bezpieczeństwa” zwalczającej ten bunt.

Następne lata to równocześnie dalszy dość intensywny rozwój czeladzkiego rzemiosła i nasilanie się w całym regionie konfliktów klasowych.

W połowie XIX wieku czeladzki wielobranżowy cech rzemieślniczy stał się jedną z najsilniejszych organizacji tego typu w całym regionie. Oprócz około 20 szewców, którzy wcześniej założyli odseperowaną, własną organizację cechową, liczył on w 1843 roku: 25 kowali, 10 ślusarzy, 10 kołodziejów, 18 stolarzy i 8 cieśli, skupiając rzemieślników nie tylko z Czeladzi, ale także z okolicy.



Zabytkowy budynek Straży Pożarnej KWK „Czerwona Gwardia”

W tym samym okresie jednak następuje dalsze zaostrzenie konfliktów klasowych, uzewnętrzniające się w protestach i buntach. W Czeladzi, w latach 1846 i 1847 kolejno dwa razy buntują się miejscowi, liczni furmani przewoźnicy. Po raz pierwszy jest to protest przeciwko wprowadzonym opłatom stempowym, po raz drugi — żądanie podwyżki stawek za usługi przewozowe. W obu przypadkach protestujący wygrywają. Podobne wystąpienia mają jeszcze miejsce w latach 1854 i 1858. W roku 1854 czeladzianie zatrudnieni w kopalni „Ksawery” biorą udział w buncie górników, który odbija się szerokim echem w całym Zagłębiu.

Jednocześnie tu, jak w całym Królestwie, gwałtownie zaostrza się sytuacja polityczna. Na żądanie całkowitej autonomii i obsadzenia rządu i stanowisk urzędniczych przez Polaków — władze carskie odpowiadają najpierw terrorem, a potem, w 1861 roku, wprowadzają stan wyjątkowy.

Protest przeciwko temu aktowi w postaci ogłoszonej załoby narodowej znajduje szczególnie mocny wyraz na terenie Zagłębia, także w Czeladzi. Nie tylko z racji położenia geograficznego między Prusami i Austrią — Zagłębiacy, w tym także czeladzianie, biorą aktywny udział w przygotowaniach do powstania. Punkty kontaktowe, skrytki broni i materiałów propagandowych, wreszcie tajna pomoc robotników miejscowego przemysłu w uzupełnianiu uzbrojenia, zwłaszcza materiałów wybuchowych, to działalność poprzedzająca oraz kontynuowana przez cały okres powstania. Po jego wybuchu (22 stycznia) szybko przyszedł czas na czyn zbrojny. 7 lutego powstańcy zaatakowali miejscowości pograniczne na odcinku od stacji kolejowej Granica do Czeladzi, rozbijając posterunki rosyjskiej straży granicznej. Ruch powstańczy na tym terenie organizowali m.in.: Kurowski, w którego oddziale znalazła się 60-cio osobowa, zwała grupa czeladzian i Cieszkowski, dowódca oddziału kosynierów.

Oddziały te opanowały całe Zagłębie, jednak wkrótce musiały się wycofać wobec zbliżania się silnych ugrupowań rosyjskich. I choć powrót Rosjan przyniósł terror i represje, zarówno Czeladź, jak i inne okoliczne miasta w dalszym ciągu utrzymywały więź z organizacjami powstańczymi, zaś fakty pomocy i ukrywania byłych żołnierzy powstania były bardzo liczne.

Obok nurtu patriotycznego w okresie tym ujawniają się ponownie i z większą niż dotąd siłą, antagonizmy klasowe. W niektórych zakładach przemysłowych występowało z żadaniami podwyżek płac, tu i ówdzie rozlegały się nawoływania do niszczenia maszyn i innych aktów sabotażowych, z różnym, na ogół niewielkim odźwiękiem, choć wielu robotników sądziło podówczas, że właśnie coraz nowocześniejsze maszyny są przyczyną ciągle pogarszających się warunków bytowania.

Patriotyczne zaangażowanie Zagłębia w czyn zbrojny 1863 roku uzewnętrzniane także po upadku powstania oraz towarzyszący temu i narastający niepokój będący skutkiem pogłębiających się antagonizmów klasowych złożyły się na szczególnie ostrą tu falę represji, uwięzionych w roku 1867 — po licznych aresztowaniach — zmianami w podziale administracyjnym i odebraniem kilku okolicznym miasteczkom praw miejskich, m.in. Czeladzi, która została włączona do gminy Gzichów.

Od tego aktu rozpoczął się trwający wiele lat upadek miasta, na który złożyło się szereg przyczyn, takich, jak: szybkie uprzemysłowienie i rozwój sąsiednich miast, coraz większa konkurencyjność wyrobów fabrycznych z rękodzielnictwami, przy znaczącym ograniczeniu przywilejów rzemiosła nowymi przepisami cechowymi, wydanymi w 1870 roku, wreszcie znaczne zmniejszenie ruchu granicznego pomiędzy Prusami a Królestwem. W tej sytuacji majstrowie rzemieślnicy zaczęli wynosić się z Czeladzi, lub likwidować warsztaty, ograniczył się popyt na usługi zajezdno-karczmarские, słowem miejscowość, utrzymując przez dłuższy czas jeszcze usługi furmańskie (też coraz mniej opłacalne ze względu na relatywnie dość znaczny dojazd do klienta w porównaniu z furmanami zamieszkającymi w miejscowościach już uprzemysłowionych, stawała się stopniowo jedynie sypialnią dla robotników zatrudnionych poza Czeladzią, jeżeli nie liczyć pewnej, niewielkiej grupy uparcie trzymającej się rolnictwa, jako jedyne źródła utrzymania i oczywiście robotników z folwarków: księżowskiego i wójtowskiego. Ta powolna agonია miała trwać do końca stulecia, kiedy przerwało ją pierwsze uruchomienie kopalni na terenie Czeladzi.

W tym miejscu pora odpowiedzieć na pytanie: dlaczego, skoro Czeladź na węglu stoi, ominęła ją całokwicie pierwsza faza uprzemysłowienia Zagłębia? Otóż już w pierwszych dziesięcioleciach XIX stulecia szukano tu węgla. I znajdowano. Wszakże mało opłacalne wierzchnie pokłady, niewielkie fundusze pionierów eksploatacji, wreszcie fatalny stan dróg, powodujący trudności wywozowe stawały się przyczyną kolejnych niepowodzeń. Pierwsze z nich dotyczy terenów pomiędzy Czeladzią a Pogonią (Piasków), gdzie mieszczanie czeladzcy znaleźli wprawdzie węgiel dość wcześnie, ale po nieefektywnych próbach eksploatacji szybko się zniechęcili i sprzedali uprawnienia niemieckim przedsiębiorcom z Górnego Śląska: Kuglerowi, Polkemu i Metkemu. Ci z kolei nie wytrzymali kosztów wywozu. Najbrotniejszy z nich, Kugler wykupił w tej sytuacji udziały wspólników i rozpoczął budowę drogi do Sosnowca. Niewielka, czynna już, kopalnia nie mogła jednak zarobić na tę dodatkową inwestycję i niemiecki przedsiębiorca zmuszony był sprzedać ją francuskim przemysłowcom. W roku 1879 założyli oni w Paryżu Towarzystwo Bezimiennych Kopalń Węgla

„Czeladź”, które w rok później zostało zatwierdzone przez władze rosyjskie. Przy sukcesywnie powiększanym kapitale akcyjnym i znacznych inwestycjach kopalnia zaczęła szybko się rozwijać.

Nieco później zaczęto poszukiwać węgla w samej Czeladzi, a konkretnie na terenie dawnego folwarku Jakubowice, po prawej stronie Brynicy i wiązało się to, rzecz prosta, ze sprawami własnościowymi. Otóż w 1864 roku, po uwłaszczeniu chłopów, ziemie te przeznaczono do parcelacji przeciwko czemu zaprotestował pleban, twierdząc, że jest to własność kościoła. Wynikły stąd spór zakończył się w 4 lata później wydzieleniem z obszaru folwarku 6 mórg jako ekwiwalentu dla plebanii. Nad pozostałością zaś (po odjęciu dalszego niewielkiego obszaru rozparcelowanego) administrację przejął Zarząd Finansów w Królestwie Polskim, który w 1869 sprzedał go z licytacji niejakiemu Ludwikowi Kozłowskiemu. On to właśnie rozpoczął poszukiwania, a następnie eksploatację węgla z niezarejestrowanego prawdopodobnie, pola „Tadeusz”. Natychmiast jednak popadł w konflikt z czeladzkiimi rolnikami którym zakazał wypasu bydła na tym polu. W rezultacie wpłynął na niego donos o bezprawnym wycinaniu lasów. Uwikłany w ten sposób w konflikt z władzami carskimi i miejscową ludnością w roku 1874 przekazał folwark w ręce ekspansywnego kapitału niemieckiego, sprzedając go za 209 tys. rubli ks. Hugonowi Hohenlohemu. Ten ostatni w 1875 roku uzyskał koncesję na eksploatację węgla, a w rok później zarejestrował pole górnicze „Ferdynand”. Węgla w ilościach wartych wydobycia przemysłowego dowieziono się jednak dopiero w 1880 roku, zaś kopalnia z szybem i podstawowymi budynkami zaczęła istnieć dopiero od roku 1888, już wtedy pod nazwą „Saturn”. Pod tym zarządem nie musiała to być jednak inwestycja opłacalna, skoro w 1900 roku Hohenlohe sprzedał ją wraz z koncesją łódzkiemu przemysłowcom Karolowi Scheiblerowi i Alfredowi Biedermanowi. Z ich inicjatywy powstało Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn”, którego zarząd po kilku latach został przeniesiony z Łodzi do Czeladzi. Towarzystwo uzyskało nowe znaczne obszary ziemi. „Saturn” przystąpił do inwestycji, które obok efektywności wydobycia musiały także wyrównać niedostatki



Dawny Zbór Arlański

I dysproporcje techniczne pozostałe po rabunkowej gospodarce Hohenlohego. Na ten okres przypada także początek zmian urbanistycznych. Zaczęto budować poza tradycyjnym obrysem owalnicy — wzdłuż istniejących bądź powstających dróg, a także na działkach wyznaczonych w różnych rejonach terenów, należących do miasta. W tym czasie również zaczęły powstawać pierwsze kolonie robotnicze. Już Hohenlohe zbudował w latach 80-tych przy kopalni cztery domy dla robotników, ale dopiero na przełomie XIX i XX wieku zaczęła powstawać przy „Saturnie” duża kolonia robotnicza i urzędnicza. Nieco później podobną kolonię zbudowano także na Piaskach.

Takie właśnie były początki wielkiego przemysłu i zmian w zabudowie przestrzennej Czeladzi. Wspomniano już o wcześnie rozbudowanym patriotyzmie jej mieszkańców, o pierwszych przejawach rodzącej się świadomości klasowej, o udziale czeladziaków w pierwszych protestach robotniczych na terenie Zagłębia.

Wraz z początkami przemysłu lokalnego miasto samo staje się ośrodkiem walki klasowej. Jej początki wiązać należy już z okresem Wielkiego Proletariatu. Działacz tej pierwszej w Polsce partii „socjalno-rewolucyjnej” Franciszek Cobel w latach 1884—1885 rozwijał tu działalność agitacyjną. Prawdopodobnie jej śladem w latach 1888—1892 przez Zagłębie przetoczyła się fala wystąpień strajkowych, stwarzając podatny grunt dla rozpoczęcia, w drugiej połowie 1893 roku, działalności na tym terenie przez Socjal-Demokrację Królestwa Polskiego i Polską Partię Socjalistyczną.

Pierwszy samodzielny strajk robotników czeladzkich — choć niewątpliwie brali oni udział we wszystkich dotychczasowych wystąpieniach robotniczych w Zagłębiu — miał miejsce w kopalni „Piaski” w 1894 roku. Trwał on dwa dni i przyniósł niewielki, ale oczywisty sukces w postaci podwyżki płac. W 5 lat później w 1899 roku samodzielnie strajkowali także górnicy kopalni „Saturn”. Ten strajk jednak zakończył się niepowodzeniem, na skutek zdecydowanej interwencji władz carskich.

Tymczasem kapitalizm na tych ziemiach zaczął wchodzić w fazę monopolistyczną. Zarazem narastała konkurencja z przemysłem niemieckim, na to nakładała się w dodatku faworyzacja przemysłu rosyjskiego w polityce caratu. Ten splot przyczyn zadecydował o zahamowaniu rozwoju przemysłu w całym Królestwie Kongresowym, o pierwszych redukcjach na terenie Zagłębia, także w Czeladzi. Dla przykładu — w roku 1903 tylko w powiecie będzińskim zwolniono z pracy 3 tys. robotników, zaś w kopalniach czeladzkich skrócono tydzień pracy o jeden dzień, starając się utrzymać produkcję na poprzednim poziomie. Stało się to oczywiście czynnikiem zaostrzania się walki klasowej.

W 1901 roku Czeladź po raz pierwszy organizuje wiec 1-Majowy.

Trudna sytuacja robotników pogłębia się po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej w 1905 roku. Przy wzroście aktywności SDKPiL i PPS m.in. w Czeladzi dochodzi do wystąpień antywojennych i prób bojkotu poboru do wojska. W tym czasie przebywa w Czeladzi, koordynuje pracę partyjną i rozwija działalność agitacyjną Feliks Dzierżyński.



Klub NOT — Górnicza Galeria Sztuki

Po „krwawej niedzieli” w Petersburgu — 1 lutego 1905 roku w Zakładach Fitznera i Gampera w Sosnowcu rozpoczyna się strajk, który następnego dnia obejmuje całe Zagłębie, w tym obie kopalnie czeladzkie. Sytuacja w Czeladzi jest tak napięta, że władze carskie decydują się rozlokować tu batalion piechoty i szwadron kawalerii dla ochrony urządzeń kopalnianych.

Masakra pod hutą „Katarzyna” w Sosnowcu, 9 lutego, zamiast zastraszyć, spowodowała zaostrzenie walki strajkowej. Na wiecu w kopalni „Czeladź” górnicy postanowili objąć strajkiem także oddziały utrzymania ruchu, co spowodowało rządową interwencję francuską u władz carskich w sprawie otoczenia kopalń szczególną „opieką”. Zagrożenie wydawało się francuskim właścicielom szczególnie niebezpieczne po katastrofie, do jakiej doszło 31 maja 1902 roku na „Saturnie”. Wybuchł tam pożar, w rezultacie którego trzeba było zalać kopalnię, co pociągnęło także straty w ludziach. Przy polityce największych zysków i najmniejszych nakładów — warunki pracy w kopalniach czeladzkich były w owym czasie straszne. Dość powiedzieć, że tylko w 1906 roku wypadkom na kopalni „Saturn” uległo 35 proc. ogółu załogi.

Na skutek dalszego zaostrzenia się sytuacji — mimo represji — władze carskie zmuszone zostały do kompromisu. Gubernator Arcimowicz wezwał robotników do zaprzestania strajku i wyboru delegatów na rozmowy z fabrykantami. W rezultacie 22 lutego część załogi kopalni „Saturn” przystąpiła do pracy. Wobec kontynuacji strajku w innych zakładach, po kilku dniach i oni jednak podjęli protest, tak, że pod koniec marca strajkowała już większość kopalń Zagłębia z „Czeladzią” i „Saturnem” włącznie.

Ta fala protestów, kierowana przez partie lewicowe, skonkretyzowała program zagłębiowskiej klasy robotniczej. W sferze ekonomiczno-socjalnej sprowadzał się on do: wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, podwyżki zarobków i deputatów węglowych, poprawy warunków mieszkaniowych i opieki zdrowotnej. W sferze polityki domagano się kresu terroru i bezprawia, przyznania Polsce niepodległości lub autonomii, uznania języka polskiego za język urzędowy.

Z żądań tych zrealizowano tylko zrównanie czasu pracy na nocnej i dziennej zmianie, niewielką podwyżkę płac i poprawę warunków zdrowotnych. Wobec wyczerpania robotników długotrwałymi strajkami — 1 Maja tego roku przeszedł także w Czeladzi bez większego echa. W tej sytuacji kapitaliści próbowali wycofać się z dotychczasowych ustępstw, co spowodowało nową falę protestów. Na początku lata wybuchł strajk na kopalni „Saturn”, a w lipcu strajkowało już wiele zagłębiowskich kopalń, przede wszystkim pod hasłem 8-godzinnego dnia pracy. Kulminacją tej fali strajkowej przypada na listopad. Wobec strajku w obu kopalniach czeladzkich nastąpiły kolejne interwencje kapitalistów u rządu, których skutkiem było rozlokowanie na każdej z kopalń czeladzkich po kompanii piechoty i dodatkowo jeszcze jednej kompanii odwodowej w samym mieście.

W tym czasie właśnie doszło do powstania tzw. Republiki Zagłębiowskiej. Z inicjatywy SDKPiL utworzono Komitety Bezpieczeństwa Publicznego z programem m.in. zorganizowania demokratycznego, obieralnego sądownictwa. Do wyborów wyznaczonych na 9 listopada jednak nie doszło, skutkiem masowych aresztowań i zaostreżenia terroru. W Zagłębiu wprowadzono stan wyjątkowy, skutkiem czego partie robotnicze musiały zejść do podziemia. Zaostrzyły się jeszcze represje wobec wszelkich wystąpień. Mimo to robotnicy czeladcy, głównie z „Saturna” strajkowali jeszcze do 20 listopada, a potem, po ponad miesięcznej przerwie, podjęli strajk 27 grudnia już tylko o 8-godzinny dzień pracy. Strajk trwał do 17 stycznia 1906 roku, lecz skończył się niepowodzeniem.

Nastąpił odpływ fali rewolucyjnej, tłumionej dodatkowo przez zdecydowany terror. Obrazować go może fakt rozstrzelania bez sądu, na mocy rozporządzenia o stanie wyjątkowym dwóch górników z „Saturna”. Masowe aresztowania i bezwzględny terror w ramach stanu wyjątkowego, trwał w Królestwie i w Zagłębiu aż do wybuchu I wojny światowej. Kontynuowano procesy działaczy robotniczych i niepodległościowych, a mimo to partie robotnicze rozwijały w podziemiu żywą działalność, ukierunkowaną w tym okresie głównie na organizowanie i rozwijanie ruchu zawodowego.

Czeladź, podobnie jak wszystkie ośrodki przemysłowe stała się terenem walki o wpływy różnych ugrupowań politycznych. Mimo to główne wpływy wśród robotników zachowały SDKPiL i PPS — Lewica, a w ruchu zawodowym dominowały związki klasowe, na czele z Klasowym Związkiem Zawodowym Robotników Przemysłu Górniczego, mającym siedzibę w Sosnowcu.

Wkrótce po wybuchu wojny Czeladź znalazła się pod okupacją niemiecką. Okupant w 1915 roku przywrócił dotychczasowej „osadzie w gminie Gzichów” prawa miejskie, ale zarazem rozpoczął masowe aresztowania „zagrożających bezpieczeństwu cesarstwa” zarówno z racji związków z ruchami niepodległościowymi, jak i ruchem robotniczym.

5 listopada 1915 roku aresztowano np. szereg robotników kopalni „Saturn” zatrudnionych w kotłowni.

Aresztowania i inne formy terroru, m.in. bezustanne rewizje, przy pogarszających się warunkach bytowych, musiały wywołać nową falę strajkową. Strajk pod hasłem skrócenia czasu pracy i podwyżki zarobków zaczął się 17 grudnia sa kopalni „Saturn” i następnego dnia

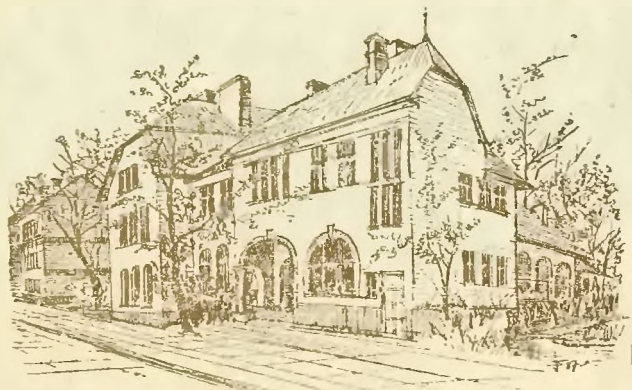
objął również kopalnię „Jowisz” w Wojkowicach, należąca do tego samego Towarzystwa. Strajk trwał do 3 stycznia 1916 roku i zakończył się niewielką podwyżką płac.

W lipcu 1916 roku znów na krótko zerwały się ruchy strajkowe w Zagłębiu, obejmując również kopalnie czeladzkie. Kolejne nasilenie walki klasowej w Zagłębiu wiązać należy z sytuacją rewolucyjną w Rosji w 1917 roku. Po rewolucji lutowej jako jej zagłębiowskie echo z początkiem kwietnia pierwsi zastrajkowali górnicy kopalń „Czeladź” i „Saturn” z następującymi żadaniami: podwyżka płac o 20—30 proc., ustalenie minimum zarobków, wprowadzenie 50 proc. dodatku za pracę w nocy i w święta oraz 8-godzinny dzień pracy. Poparcie innych kopalń Zagłębia polegało na groźbie strajku powszechnego w wypadku nie spełnienia żądań strajkujących. W odpowiedzi Niemcy ogłosili na terenie Zagłębia stan wyjątkowy, którego zarządzenie wykonawcze (z 28 kwietnia) przewidywało drakońskie kary za organizowanie i udział w strajkach, a nawet za nieusprawiedliwione niestawienie się do pracy, a także rozlokowali oddziały wojskowe w najbardziej z ich punktu widzenia zagrożonych zakładach, w tym m.in. w kopalni „Saturn”.

A jednak 1 Maja, mimo pozornie normalnej pracy, na „Saturnie” aż kipiało, a na drugi dzień wybuchł strajk w całym Zagłębiu. Trwał on prawie do połowy maja i zakończył się niewielką podwyżką płac.

Wzmocniono jednak kontrolę policyjną i fakt ten wraz z wyczerpaniem robotników walką zadecydował, że na ponad rok nastał względny spokój, choć organizacje zarówno robotnicze, jak i niepodległościowe rozwijały konspiracyjną, żywą działalność.

Miała ona przynieść trzytygodniowy, dość gwałtowny strajk wielu zakładów w lipcu 1917 roku. Strajk ten miał w Czeladzi dłuższy i ostrzejszy przebieg, niż w innych zakładach Zagłębia. Zastosowano tu specjalne środki represyjne (oprócz kolejnych, masowych aresztowań) w postaci ograniczenia przydziałów żywnościowych dla rodzin strajkujących. Strajk wygasł pod koniec miesiąca, ale właśnie na skutek owych represji pozostawił po sobie nową formę walki — „cichy strajk”, z którym okupant próbował walczyć wprowadzając tzw. „marki kontrolne”.



D. Klub Urzędniczy kop. „Saturn”, obecnie Szkoła Górnicza

Tak trwało do jesieni 1918 roku, najburzliwszej od stuleci dla Polski, Zagłębia, a także najburzliwszej w dotychczasowej, krótkiej historii polskiego ruchu robotniczego.

Po rewolucji w Niemczech i Austro-Węgrzech, na początku listopada całą Polskę, także Zagłębie ogarnęło wrzenie, związane z realną i bliską już perspektywą niepodległości. W ośrodkach przemysłowych, robotniczych nakładał się na nie silny nurt walki klasowej. Miał on swe źródła w nędzy i bezrobociu, a także w fakcie zdziesiątkowania mężczyzn w wieku produkcyjnym, którzy albo jeszcze służyli w armiach zaborczych, albo już szukali drogi do formacji polskich, głównie legionów.

Wobec niezdecydowania i bezsilności Rady Regencyjnej wszędzie próbowano samorzutnie powoływać załóżki polskiej władzy. W Zagłębiu zdominowanym przez wpływy PPS-Lewicy i SDKPiL idea niepodległości wyrażnie już wtedy utożsamiana była z zasadą sprawiedliwości społecznej. Na wezwanie partii lewicowych przystąpiono do rozbrajania zdeзорientowanych wojsk niemieckich. Jednocześnie rozpoczęło organizowanie Rad Delegatów Robotniczych i oddziałów Czerwonej Gwardii.

21 listopada doszło w Czeladzi, w kopalni „Saturn” do pierwszego w tym okresie w mieście poważnego konfliktu pomiędzy robotnikami i kapitałem, za którym stało wojsko. Dyrekcja kopalni odmówiła wypożyczenia górnikom sali na zebranie w domu zbórnym. Gdy zaś robotnicy usiłowali zająć ją siłą straż przemysłowa odpowiedziała ogniem. Padło 4 zabitych i wielu rannych. Tego samego dnia wieczorem w starciu z wojskiem zginął jeszcze jeden robotnik, członek Czerwonej Gwardii.

Od tych wydarzeń pomiędzy czeladzkimi robotnikami

i Radami Delegatów a władzami administracyjno-wojskowo-przemysłowymi nastąpił blisko 4-miesięczny okres swego rodzaju nieufnego zawieszenia broni. W tej sytuacji pierwsze wybory do Sejmu 28 stycznia 1919 roku przeszły w Czeladzi spokojnie, ale nie znalazły większego zainteresowania. W mieście głosowało ok. 65 proc. uprawnionych, z czego najwięcej głosów otrzymała PPS (64,3 proc.) i Zjednoczenie Narodowe (26,5 proc.). Również w styczniu odbyły się wybory do Rad Delegatów Robotniczych. Na terenie całego Zagłębia większość mandatów zdobyli w nich komuniści, na drugim miejscu uplasowała się PPS, a wszystkie pozostałe ugrupowania razem musiały zadowolić się wielkością ok. 15 proc. miejsc dla swoich reprezentantów.

Rady rozwinęły działalność na wielu płaszczyznach i wkrótce zdobyły wpływy nawet w posterunkach policyjnych, między innymi w Czeladzi.

Styczeń przebiegł w Zagłębiu, także i w Czeladzi pod znakiem wieców zwoływanych przez Rady Delegatów. Spośród nich znaczniejszy odbył się dla kobiet, 24 stycznia na kopalni „Saturn” i wkrótce potem taki sam na Piaskach. W kopalni „Czeladź” Rada Delegatów zwołała mieszkańców ponownie 2 lutego, a w „Saturnie” — 11 lutego. Na wiecach tych popularyzowano ideę Rad, składano sprawozdania z ich dotychczasowej działalności, formułowano postulaty, przede wszystkim w zakresie aprowizacji i żądania dotyczące głównie wstrzymywania aresztowań i pohamowania represji policyjnych, jak rewizje, zatrzymania, brutalność. Krytykowano także urzędników wrogo usposobionych do robotników, dyrekcje kopalń za utrudnianie funkcjonowania Rad. Charakterystyczne dla postawy zarządców kopalń w tym okresie było przyjmowanie robotniczych postulatów w momentach



Panorama osiedla „Słoneczna”

zgromadzeń, a następnie odrzucanie ich w momentach chwilowego spokoju.

W związku z taką postawą władz i właścicieli zakładów przemysłowych — 24 lutego zagłębiowskie plenarne posiedzenie Rad Delegatów Robotniczych — także zakłócone przez policję — podjęło uchwałę w sprawie podjęcia protestacyjnego strajku generalnego.

Tymczasem 9 marca na terenie Czeladzi doszło najpierw do starcia z wojskiem, które nie dopuściło do wspólnej manifestacji robotników zagłębiowskich i górnośląskich. Atmosferę w mieście zaognił jeszcze, mający miejsce w dwa dni później wypadek przez granicę wojsk niemieckich mający na celu zagarnięcie miejscowych zapasów żywności. W walce obok wojska wzięli udział mieszkańcy miasta. Zginęło 3 żołnierzy i 1 robotnik. Niemcy wycofali się z niczym, a konsekwencją sprawy była interpelacja sejmowa w sprawie skuteczniejszej ochrony granic.

13 marca rozpoczął się uchwalony w lutym generalny strajk protestacyjny. Administracja państwowa i oddziały wojskowe były jednak na taką ewentualność przygotowane, ba, postanowiły wykorzystać ją jako pretekst dla ostatecznego rozprawienia się z Radami Delegatów Robotniczych. We wszystkie sytuacje konfliktowe natychmiast i bezwzględnie wkraczała policja, wspierana przez wojsko. W ten sposób rozpędzono w Czeladzi pochód, formujący się, celem udania się do Sosnowca. W warunkach zastraszających się represji, aresztowań i coraz częstszych wypadków używania broni przez wojsko i policję (w tych dniach zginęło w Zagłębiu 6 robotników, a wielu odniosło rany) po niespełna tygodniu strajk przerwano. Mimo to dalej trwały aresztowania i rewizje oraz konfiskaty broni, pozostającej w rękach robotników od czasu rozbijania Niemców.

Kłęska polityczna pozostawiła jednak po tych dniach pewne zdobycze socjalne z 8-godzinnym dniem pracy na czele.

W tym miejscu parę zdań poświęcić trzeba sytuacji społeczno-gospodarczej w mieście w jakiej wkroczyło ono w okres dwudziestolecia. Najpierw zabory, a potem I wojna, tak jak w całej Polsce pozostawiła w Czeladzi i jej przemyśle dewastację i dekapitalizację zarówno budynków mieszkalnych, jak i wyposażenia kopalń. We wrześniu 1921 roku miasto liczyło nieco ponad 17 tys. mieszkańców, z których znaczna liczba (ok. 40 proc.), związana była z górnictwem. Bezpośrednio po wojnie jednak znaczna część tych ludzi pozostawała bez pracy, na skutek powojennego regresu w przemyśle, który najbardziej dotknął niedoinwestowane kopalnie, a także na skutek odmowy zatrudnienia działaczy i sympatyków Rad Delegatów Robotniczych, głównie reprezentujących lewicę. Bezrobocie, o różnym nasileniu, miało następnie towarzyszyć Czeladzi przez całe dwudziestolecie. Dość powiedzieć, że po zakończeniu wojny zatrudnienie w kopalniach czeladzkich było niższe niż w roku 1913. Przy kiepskim stanie parku maszynowego — w latach 1920—1921 w kopalni „Saturn” uzyskano zaledwie 50 proc. wydajności z roku 1913, a kopalnia „Czeladź”, dopiero w roku 1923 osiągnęła 66 proc. wydobywania przedwojennego. W obu kopalniach górnicy pracowali w skraj-



Kino „Uciecha”

nie niebezpiecznych warunkach, zaś większość robotników mieszkała w ruderach, z reguły nieskanalizowanych, często po kilka i kilkanaście osób w jednej izbie. Z konieczności, pod groźbą straty majstrów i najwyższej kwalifikowanych robotników kopalnie zaczęły budować kolejne osiedla (kolonia na Krzyżówkach, II kolonia na Piaskach), co jednak nie rozwiązywało, nawet na krótko, problemu mieszkaniowego ogółu załóg górniczych.

Niskie zarobki górnicze, słaba koniunktura w handlu i usługach określały bardzo niski standard życia rodzin robotniczych.

Bez większego wpływu na stan bezrobocia i poziomu życia robotników czeladzkich w tym okresie pozostał fakt uruchomienia w 1924 roku Fabryki Ceramicznej „Józefów” — jedynego zresztą nowego zakładu, jaki powstał w mieście między wojnami. „Józefów” dopiero w 1939 roku osiągnął zatrudnienie rzędu 450 osób.

W tej sytuacji, zaostrej w 1920 roku wojną polsko-radziecką, a następnie przygotowaniami do nowych wyborów do Sejmu uaktywniły się partie polityczne, przede wszystkim KPRP i PPS. Zaczęto znów organizować wiece i strajki. W 1920 roku w czeladzkich kopalniach średnio miesięcznie nie przepracowano z tego tytułu 20—30 proc. dniówek.

W całej Polsce robotnicze protesty tego okresu osiągnęły apogeum na jesieni 1923 roku. Po trwającej od lipca wielkiej, a następnie przygotowanej akcji strajkowej, do której w październiku przystąpili kolejarzy z 5 dyrekcyj okręgowych, ogłoszono militaryzację kolei. Wobec oporu kolejarzy krakowskich 1 listopada wprowadzono tam sądy doraźne. W odpowiedzi 3 listopada CKW PPS proklamował strajk powszechny od 5 tego miesiąca do odwołania. Następnego dnia m. in. w Krakowie i Borysławiu doszło do krwawych starć z policją i wojskiem, w których padli zabici i ranni. Strajk odwołano w dwa dni później, ale tzw. „powstanie krakowskie” i poprzedzające je wydarzenia spotęgowały wrzenie w całej Polsce, także w Zagłębiu i Czeladzi. 15 października zastrajkowały obie miejscowe kopalnie przy zgodności wszystkich partii w ramach zaproponowanego przez ko-

munistów jednolitego frontu. 27 października strajk ten zakończył się pełnym sukcesem: robotnicy kopalniani uzyskali 270 proc. podwyżkę płac.

Jej realizacja (od 15 listopada) na tle ogólnego odpływu fali protestów i powolnej poprawy sytuacji gospodarczej spowodowała w Czeladzi wyciszenie nastrojów rewolucyjnych.

W tej atmosferze zaczęła działać również w Czeladzi nowo powstała (7 lipca 1925 roku) nacjonalistyczna organizacja „Praca Polska”. Przy rozluźnieniu związków pomiędzy KPP i PPS — jej działaczom udało się w Czeladzi doprowadzić do prowokacyjnego pobicia w trakcie zebrania na „Saturnie” sekretarza Centralnego Związku Górników — Bielnika.

Mimo to dzielnicowa organizacja KPP, obejmująca swym zasięgiem obie czeladzkie kopalnie potrafiła niezależnie od błędnego stanowiska centralnych władz prawidłowo ocenić zamach majowy Piłsudskiego.

Znalazło to wyraz w czasie wiecu zorganizowanego 15 maja 1926 roku w „Saturnie”, na którym miejscowi komuniści zdołali prawidłowo ocenić wydarzenia warszawskie (jako faszystowskie i antyrobotnicze) zanim wkroczyła policja. Jej oddziały otoczyły kopalnię i nie dopuściły do planowanego marszu — demonstracji w kierunku kopalni „Czeladź”. W konsekwencji nastąpiły aresztowania i proces, w którym trzech członków KPP (Borowik, Czech i Kiersza) skazanych zostało na 3,5 roku więzienia.

Po przewrocie majowym w całym kraju osłabły wpływy PPS, nastąpiły także konflikty w jej łonie w rezultacie czego powstała PPS-Lewica wyraźnie współpracująca z KPP. Także w Czeladzi rosły wpływy komunistów wśród klasy robotniczej. Potwierdził to w marcu 1927 roku masowy udział całych rodzin robotniczych w wiecach zorganizowanych przez KPP z okazji święta kobiet.

A były to już początki kampanii wyborczej do Miejskiej Rady. Kampania ta zaktywizowała wszystkie, działające w mieście partie oraz organizacje polityczne, spośród których jednak najbliższa czeladzianom była lewica. Okazało się to najdowodniej, gdy wybierana była nowa Rada Miejska...



Kompleks budynków Szpitala Miejskiego

* * *

JEDYNA KOMUNISTYCZNA W POLSCE MIĘDZYWOJENNEJ

Działo się to w roku 1927, będącym początkiem wzmożonej faszyzacji kraju po — o rok tylko wcześniej — zamachu majowym Józefa Piłsudskiego. Działo się to więc w okresie sterowanej państwowo destrukcji ruchu robotniczego, której rezultatem był m. in. rozłam w Polskiej Partii Socjalistycznej, a także powstawanie rozbijackich ugrupowań, nastawionych na dezorientację klasy robotniczej, typu nacjonalistycznej organizacji Praca Polska. Działo się to w miesiącach, gdy Policja Państwowa coraz agresywniej występowała przeciw wszelkim przejawom robotniczej działalności: strajkom, manifestacjom, nawet zebraniom.

Działo się, gdy II Rzeczpospolita Polska szła już prostą drogą ku procesowi brzeskiemu i Berezie Kartuskiej...

A jednak działo się. Tu, w Zagłębiu Dąbrowskim, mającym jeszcze w żywej pamięci krwawy czwartek w sosnowieckiej Hucie „Katarzyna” i rok 1919, rok Rad Delegatów Robotniczych, rok solidarności robotników polskich z Wielką Socjalistyczną Rewolucją Październikową.

Działo się tu, w Czeladzi, gdzie w ruchu komunistycznym aktywni byli jeszcze działacze miejscowej Rady Delegatów sprzed lat zaledwie ośmiu...

Na lipiec wyznaczono termin wyborów do Rady Miejskiej i na stanowisko burmistrza. Do walki o mandaty stanęła Polska Partia Socjalistyczna, która choć osłabiona odłączeniem się lewicy, miała ambicje bronić dotychczasowego stanu posiadania 45% mandatów w Radzie. Do walki stanęły ugrupowania prawicowe i centrystyczne skupione w Bloku Mieszkańsko-Demokratycznym. Do walki stanęli komuniści. Po osłabieniu aresztowaniami Komitetu Dzielnicowego Komunistycznej Partii Polski — przed wyborami zorganizowano go, aby następnie wspólnie z PPS-lewicą i Centralnym Związkiem Górników przystąpić do wyborów we wspólnym bloku Jedności Robotniczej. Tylko naoczni świadkowie tamtych dni mogliby opowiedzieć ile barier, szykan i trudności śpiętrzyły przed tym Blokiem Komunistów władze administracyjne — odmowa zezwoleń na zebrania inicjatorów, skreślanie kandydatów, biurokratyczne, sztucznie stwarzanie trudności formalne, niedopuszczanie do spotkań przedwyborczych... a jednak...

To działo się w Czeladzi, 11 lipca 1927 roku, roku narastającej faszyzacji kraju: wybrano Radę Miejską, w której 48,2 proc. głosów i 13 mandatów (na 24) zdobyli komuniści!

Rok trwała ta władza w mieście. I była to władza dobra i skuteczna! Krótki rejestr osiągnięć Komunistycznej Rady Miejskiej to: złagodzenie dokuczliwości bezrobocia, pomoc dzieciom rodzin najuboższych, rozpoczęcie robót publicznych dających pracę i wzbogacających miasto, wyprowadzenie budżetu miejskiego na bilans dodatni po raz pierwszy od odzyskania niepodległości...

Musiała być ta Rada solą w oku władz państwowych. 31 marca 1928 roku tzw. Sejmik Będziński nakazał złożenie urzędu burmistrzowi i rozwiązał Radę Miejską, nie dopuszczając do ostatniej sesji. Rozeszły się ostatecznie drogi burżuazyjnego państwa i partii, która najlepiej, najskuteczniej broniła interesów swego Narodu. Zejść się miały znów w Manifeście Lipcowym w Ludowej Ojczyźnie.

Działo się w Czeladzi 60 lat temu... Sprawowali władzę tylko przez rok, ale są i pozostaną integralną częścią naszej współczesnej ludowej państwowości... Pozostaną w naszej pamięci!

* * *

Marzec 1928 roku. Władze utrudniają, jak potrafią działalność komunistycznej Rady Miejskiej. Przed wyborami do Sejmu policja konfiskuje i niszczy komunistyczne materiały propagandowe. A mimo to wybory te przynoszą w Czeladzi kolejny sukces lewicy. Na Blok Jedności Robotniczo-Chłopskiej pada blisko 50 proc. wszystkich oddanych głosów.

Był to dla władz sanacyjnych ostry dzwonek alarmowy. Zawiesza się komunistyczną Radę Miejską, a władzę w mieście obejmuje burmistrz wspierany przez mianowaną w ten sam sposób Radę Przyboczną. Anuluje się wszystkie uchwały radnych komunistycznych, przygotowuje nowe, od początku kampanii zmajoryzowane przez prawicę, wybory Rady Miejskiej na rok 1929.

Rok 1929 pod koniec którego miał rozpocząć się wielki kryzys. Dla jego przebiegu, dla historii politycznej miasta w dalszych latach rządów sanacji — aż do wybuchu II wojny światowej — nie bez znaczenia będzie sytuacja społeczno-gospodarcza, położenie klasy robotniczej, stan rozwoju miasta.

Wspomniany wyżej regres przemysłowy trwał aż do 1926 roku, który w światowej gospodarce kapitalistycznej rozpoczął trzyletni okres koniunktury gospodarczej. Dla polskiego górnictwa i dla kopalń czeladzkich, rozpoczęły w maju tego roku strąk górników angielskich oznaczał, w tej i tak dobrej koniunkturze, olbrzymie, dodatkowe możliwości. Dość powiedzieć, że jeśli w I połowie 1926 roku Polska eksportowała 3,5 mln ton węgla, to w drugim półroczu wielkość ta wyniosła już 10 mln

ton. Wtedy też dopiero zaczęły się większe inwestycje w kopalni „Saturn”: zakupiono szereg nowoczesnych urządzeń wydobywczych, które zwiększały wydajność pracy, ale także w pewnym stopniu poprawiały jej warunki. Towarzystwo „Saturn” przystąpiło do regulacji Brynicy, celem ochrony wyrobisk przed zalewami. Właśnie te prace wykorzystwała komunistyczna Rada Miejska jako miejsce zatrudnienia, licznych ciągle, bezrobotnych. Wcześniej, dzięki powiększeniu kapitału akcyjnego, zintensyfikowano też wydobywcę i rozbudowano kopalnię „Czeladź”, instalując m. in. urządzenia odwadniające, rozbudowując elektrownię i budując nowe szyby wydobywcze.

Był to także rok najwyższego zatrudnienia w czeladzkich kopalniach, a więc i najniższego bezrobocia w mieście. Stan ten utrzymywał się aż do końca 1929 roku, kiedy zaczęły się masowe redukcje i ograniczenia zatrudnienia, pogłębiane aż do roku 1936. Okres koniunktury przyniósł także dość znaczne (sięgające 30 i 40 proc.) wzrosty płac.

Tym bolesniejsze i wywołujące ostrzejsze reakcje były potem ich spadki na przełomie roku 1929—1930. Lata te rozpoczęły cykl redukcji, doprowadzając w pierwszym półroczu 1935 roku do stanów zatrudnienia w granicach 60 proc. w porównaniu do roku 1929. Towarzyszyły im systematyczne obniżki płac i wzrost tzw. „świętówek” (niepłatnych dni wolnych) w czym niechwałebny prym wiodła kopalnia „Saturn” wśród wszystkich kopalń Zagłębia. W okresie ponownej stabilizacji gospodarczej po roku 1937 nastąpił znów niewielki wzrost płac górniczych, choć nigdy nie przekroczyły one minimum życiowego.

Będąc już miastem górniczym Czeladź w okresie międzywojennym zachowała część swoich funkcji usługowych. Działy tu kamieniołomy i wapienniki, garbarnia, młyn elektryczny i wodny. Po I wojnie reaktywowano cechy szewców, murarzy, cieśli, metalowców i rzeźników. Rozbudowano sieć handlu prywatnego, a także działały dwie spółdzielnie spożywców: „Praca” na „Saturnie” i „Zgoda” na Piaskach, przy kopalni „Czeladź”. Nie bez wpływu jednak na obroty handlu i rzemiosła pozostał fakt uruchomienia w 1930 roku stałego połączenia tramwajowego z Będzinem, Sosnowcem i Dąbrową. Rolnictwo natomiast z każdym rokiem traciło dawną, dość silną pozycję, na skutek postępującego rozdrobnienia gruntów. Dla przykładu w 1933 roku na ogółem 80 gospodarstw — 44 gospodarowało na areałach mniejszych niż 2 ha.

Przez całe 20-lecie narastały natomiast zaniedbania komunalne, gdyż przez cały ten okres — oprócz krótkich rządów komunistycznej Rady Miejskiej — budżet miasta miał saldo ujemne. Tak więc nie udało się doprowadzić do końca budowy wodociągów miejskich i kanalizacji. Bezpośrednio przed drugą wojną światową z kanalizacji korzystało 5 proc. ludności, z wodociągów — 25 proc. i z energii elektrycznej — 73 proc. Mimo kolejnych uchwał Rady Miejskiej — począwszy od 1922 roku — do końca tego okresu — oplakanie przedstawiał się stan oświaty: przy niewielkiej liczbie sal lekcyjnych dzieci uczyły się na dwie i trzy zmiany. Nie zaspakajano także podstawowych potrzeb w zakresie opieki społecznej i ochrony zdrowia. Ocenia się, że przy populacji 17.000

(1921) — 22.000 (1939) mieszkańców; przez cały ten okres — za wyjątkiem lat 1926—1929 — 10 proc. żyło w nędzy i głodzie, a około 70 proc. posiadało dochody poniżej minimum życiowego. W tych warunkach szalały choroby społeczne, przede wszystkim gruźlica (np. w 1931 roku zanotowano 300 przypadków nowych zachorowań). Powszecznym zjawiskiem było niedożywienie dzieci. Miasto utrzymywało jedną przychodnię przeznaczoną dla najuboższych i szpital o 60 łózkach (obsługujący 8.000 robotników i członków ich rodzin — także z okolic), który w dodatku w 1935 roku próbowano zlikwidować, czemu sprzeciwili się mieszkańcy, zwołując w kopalni „Saturn” wiec protestacyjny. Nieco lepsza była sytuacja górników, którzy w strajkach lat 1918/19 wywalczyli kopalniane ambulatoria lekarskie, nie mające jednak możliwości hospitalizacyjnych.

Niewiele też zmieniło się w dwudziestoleciu w zabudowie miasta. Po pierwszym okresie powojennym spadło tempo kopalnianych inwestycji mieszkaniowych, powoli i stopniowo wznoszono natomiast prywatne kamienice czynszowe, które zwiększały procent budynków murowanych, ale nie zmieniały planu zabudowy przestrzennej miasta.

Przedstawione warunki życia mieszkańców miały niewątpliwie wpływ na przebieg i intensywność konfliktów klasowych w okresie wielkiego kryzysu i w dalszych latach — aż do wojny.

Po szczycie koniunktury 1929 roku, już na początku roku następnego położenie klasy robotniczej gwałtownie się pogorszyło. Na tym podłożu nastąpiła ponowna konsolidacja ludzi pracy i wzrost aktywności partii lewicowych.

Z ich inicjatywy 1 Maja 1930 roku Czeladź zaakcentowała swój udział w ogólnokrajowych manifestacyjnych obchodach — wiecem, który zgromadził ponad 5 tys. uczestników. W kolejnych miesiącach zaostrzała się sytuacja kryzysowa, a za nią rewolucyjna, by wybuchnąć falą wieców i manifestacji na wiosnę 1931 roku. Wzywano do walki z redukcjami i obniżką zarobków, domagano się skrócenia dnia pracy, propagowano współpracę ze Związkiem Radzieckim. Po burzliwym 1 Maja, w czerwcu ogłoszono w Zagłębiu strajk powszechny, w czasie którego tylko w Czeladzi czterokrotnie policja rozprędała robotnicze manifestacje. Potem, 7 listopada odbył się wiec Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, z okazji święta młodzieży robotniczej, a następnego dnia wiec górników kopalni „Saturn”, potępiający redukcje.

Tymczasem po 3-letnim okresie rządów prawicowej Rady Miejskiej wybranej pod koniec 1928 roku, w połowie 1931 roku Czeladź znów powróciła do rządów komisarycznych, co było odpowiedzią władz na protesty w sprawie sytuacji w mieście i oskarżenie burmistrza o nadużycia.

6 lutego 1932 roku w kopalni „Saturn” rozpoczął się wielki strajk, szybko podchwycony przez inne kopalnie Zagłębia. Kierownictwo strajkiem, zorganizowanym przez Centralny Związek Górników, przejmuje w czasie jego trwania — KPP. Z jej inicjatywy 19 lutego odbywa się wielka manifestacja w Milowicach w związku z którą także Czeladź zostaje obsadzona przez policję konną. Dochodzi do starć, w których ginie jedna osoba. W odpo-



Piaski, osiedle Dziekana

wiedzi, następnego dnia partia organizuje wiece protestacyjne w kopalniach „Czeladź” i „Saturn”. Manifestacje trwają w następnych dniach i choć mają przebieg spokojny kilkakrotnie atakuje je policja. W czasie takiego starcia, 21 lutego giną w Czeladzi dwaj robotnicy.

Odpowiedzią jest kolejny wiec 28 lutego, na który policja ściąga samochody pancerne. Aresztowanie działacza KPP, posła Rosenberga spowodowało gwałtowną reakcję zgromadzonych: policjantów obrzucono kamieniami i odbito aresztowanego. Po walce rozjuszeni robotnicy zmusili policję do wycofania się z miasta. Po tych zajściach w kolejnych dniach nastąpiły w Czeladzi liczne aresztowania. Charakterystyczne, że mimo różbieżności i zasadniczych różnic, w trakcie tych zajęć stanęli w jednym szeregu działacze związkowi, socjaliści i komuniści, a wraz z nimi nawet saturnowski członkowie Pracy Polskiej, choć organizacja ta programowo i w dalszym ciągu pełniła destrukcyjną rolę w ruchu robotniczym. Strajk przerwano w dniu 15 marca.

Kryzys jednak trwał dalej, a z nim redukcje, bezrobocie i narastający terror policyjny. Na wiosnę 1933 roku znów mają miejsce w Czeladzi wystąpienia bezrobotnych.

W tych warunkach w 1934 roku wybory do Rady Miejskiej wygrał Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, ale do Rady weszło kilku socjalistów i trzech kandydatów Bloku Jedności Robotniczo-Chłopskiej. Dzięki nim z budżetu miasta wydzielono większe kwoty na pomoc bezrobotnym i dożywianie dzieci z rodzin najbardziej potrzebujących.

Mimo bowiem zakończenia światowego kryzysu gospodarczego w roku 1933 — w Polsce trwał on dalej, a wraz z nim trwały redukcje. W tym właśnie okresie kopalni „Saturn” zagroziło nawet zamknięcie. Stąd także rok 1936 zapisał się szeregiem dramatycznych wydarzeń. W pierwszych miesiącach roku kilka demonstracji zorganizowali bezrobotni, następnie doszło do gwałtownych wystąpień robotniczych w czasie obchodów 1-majowych. Przedłużyły je strajki protestacyjne, zaczęte przez kopalnię „Czeladź” i podjęte przez załogę „Saturna” —

przeciwko terrorowi i masakrom, jakie w tym czasie miały miejsce w Krakowie i Częstochowie. W grudniu tego roku czeladźcy bezrobotni opanowali nawet na kilka godzin budynek magistratu, domagając się pracy.

Rok 1937 przyniósł zauważalną stabilizację gospodarki, a wraz z nią powolną poprawę warunków życia robotników. Zmniejszyło się bezrobocie, zmalała też aktywność partii, zwłaszcza po rozwiązaniu KPP w 1938 roku. Komuniści jednak pozostali i potrafili mimo ogromnych ofiar udokumentować swoje przekonania w tragicznych latach zbliżającej się wojny i okupacji.

* * *

Już w lecie 1939 roku w atmosferze narastającego napięcia, szczególnie odczuwalnego, tu, w rejonach przygranicznych, czeladźanie licznie zgłaszali akces do różnego rodzaju organizacji obronnych i służb pomocniczych. Przy poprzedzającej wybuch wojny dezorganizacji, te dążenia znajdowały konkretny wyraz w masowym udziale w kopaniu rowów przeciw lotniczym.

Niezależnie od tego, już w czerwcu 1939 roku najaktywniejsi działacze PPS utworzyli na terenie miasta w całkowitej konspiracji — nawet przed ogółem członków partii — ugrupowanie organizacji „Okrzeja-Odra”, mającej swą centralę w Krakowie.

Po wybuchu wojny — 4 września do Czeladzi wkroczyły oddziały niemieckie, zaś 8 października ogłoszono przyłączenie Śląska i Zagłębia do hitlerowskiej Rzeszy, w ramach utworzenia tzw. rejencji katowickiej. Oznaczało to dyskryminację miejscowej ludności do rządu podludzi, stwarzało — z punktu widzenia hitlerowskiego — formalną sankcję dla eksterminacji i skrajnego terroru.

Do pierwszych aresztowań doszło w mieście już w jesieni 1939 roku, a następnie — jak wszędzie przecież na tych terenach — miały się one nasilać i kończyć wyrokami śmierci.

Prześladowania Polaków w tym okresie osiągnęły szczyt 17 lipca 1940 roku, który pozostał w pamięci czeladźan jako „krwawa środa”. Pretekstem było zranienie policjanta w dniu 1 lipca, przez ukrywającego się oficera polskiego i byłego powstańca Stanisława Kowalskiego, który zresztą umknął pogoni. 17 lipca spędzono w odwecie do kilku punktów zbornych wszystkich mężczyzn do 60 roku życia i przez wiele godzin kazano im leżeć na ziemi z rękami na karkach, przy czym bito ich batami. W czasie tym w domach przeprowadzano rewizje, znęcając się nad kobietami i dziećmi. Następnie spośród zatrzymanych mężczyzn wybrano około 200 osób, które przewieziono do obozu przejściowego w Sosnowcu.

Należy sądzić, że była to akcja obliczona na rozbiście narastającego ruchu oporu. Już w tym roku bowiem, pośród innych organizacji konspiracyjnych aktywnie działał w Czeladzi Związek Białego Orła (ZOB), którego pierwsza komórka powstała w Czeladzi jeszcze w październiku 1939 roku. Właśnie w lecie 1940 roku ZOB przeprowadził akcję spalenia stogów ze zbożem w Grodźcu i Gzichowie, a w samej Czeladzi zintensyfikował akcję ulotkową, kontynuowaną także po „krwawej środzie”.

W grudniu tego samego roku wybuchła bomba zegarowa w czeladźkiej łaźni, co pociągnęło za sobą masowe aresztowania, głównie pracowników kopalni „Saturn”.

Nie sposób ustalić czym dziełem była ta akcja, tym bardziej, że już od 1940 roku zaczęły działać w mieście inne organizacje konspiracyjne, wśród nich związane z reaktywowaną Polską Partią Socjalistyczną — Wolność, Równość, Niepodległość, a także Milicja PPS i Gwardia Ludowa PPS, które wchłonęły członków przedwojennej „Okrzei-Odry”. Także jesienią 1940 roku działacze lewicowi założyli w mieście Koło Przyjaciół Związku Radzieckiego. Grupa czeladzka GLPPS była jedną z najsilniejszych w obwodzie będzińskim i z czasem podporządkowała się wraz z całą organizacją Delegaturze na Kraj. To oni właśnie stali się później trzonem tzw. „sosnowieckiego” pułku Armii Krajowej, obejmującego całe Zagłębie.

Rok 1941 minął pod znakiem wzmożonego terroru. W czerwcu hitlerowscy utworzyli getto dla ludności żydowskiej (było jej w Czeladzi ok. 1200 osób), przeniesioną w 1943 roku, do Sosnowca. Jesień zaś upłynęła pod znakiem kolejnej fali aresztowań. W 1942 roku czeladzka GL PPS przeprowadziła szereg akcji sabotażowych, wśród których do najgłośniejszych należały: spowodowanie pożaru na IX upadowej kopalni „Czeladź” i przerwanie lin kopalnianych w „Saturnie”. Ta sama grupa dokonała napadu na kasę gminną w Strzyżowicach, zaś inny oddział GL PPS rozbił posterunek żandarmerii na Piaskach, zdobywając znaczną ilość broni i amunicji.

5 stycznia 1942 roku powstała — jak wiadomo — Polska Partia Robotnicza. Wkrótce też po okresie ożywionej działalności organizatorskiej powołano w Czeladzi organizację PPR-owską, od razu jedną z najsilniejszych na terenie Zagłębia, a opartą kadrowo przede wszystkim na robotnikach kopalni „Saturn” i „Czeladź” oraz pobliskich „Milowic”. Już w lipcu 1942 roku utworzono w mieście pierwsze bojowe „piątki” Gwardii Ludowej PPR. O popularności komunistycznej konspiracji i rozwoju tego ruchu najwymowniej świadczy fakt, że pod koniec tego samego roku działało już w mieście piętnaście takich „piątek” Gwardii Ludowej PPR.

Organizacja ta (przekształcona następnie w Armię Ludową) rozwinęła szeroką działalność propagandową na terenie Zagłębia, przy czym godnym uwagi jest fakt, że powielarnia tych materiałów znajdowała się w Czeladzi.

Akcja sabotażowa GL PPR w pierwszym okresie skupiała się głównie na kopalni „Saturn”, gdzie pod koniec roku nagminne stały się awarie maszyn i uszkodzenia narzędzi pracy. Spośród ówczesnych akcji bojowych Gwardii Ludowej najgłośniejszą było wykolejenie pociągu towarowego na linii przemysłowej łączącej Czeladź i Piaski. GL od razu rozwinęła też szeroką działalność pomocy osobom poszukiwanym oraz zbiegłym jeńcom radzieckim.

Rok 1942 zapisał też piękną kartę w działalności Gwardii Ludowej Polskiej Partii Socjalistycznej. W marcu tego roku mianowicie przy kopalniach „Saturn” i „Czeladź” umieszczono po 400 jeńców angielskich. Wkrótce GL PPS nawiązała z nimi kontakt i rozpoczęła wydawanie specjalnie dla nich biuletynu w języku angielskim, zawierającego aktualne informacje z frontów, wychwytywane na zakonspirowanych odbiornikach radiowych.

GL PPS zorganizowała w tym samym roku godną odnotowania akcję adresowaną do dzieci aresztowanych i wywiezionych w głąb Rzeszy. A było ich sporo, pochodzących z samej Czeladzi i aresztowanych wraz z rodzicami. To właśnie dla nich dowództwo czeladzkiej grupy GL PPS przygotowywało biuletyny i ulotki, które kolportowano korzystając z wyjazdów dalszych wywieszonych grup lub z innych nadarzających się okazji.

Kolejny rok okupacji — 1943 zaczął się znów od masowych aresztowań. Pod koniec stycznia aresztowano w Czeladzi blisko 300 osób. Kolejna fala miała miejsce w lipcu i sierpniu i była prawdopodobnie skutkiem działalności prowokatorów, bowiem w jej wyniku w więzieniach i obozach koncentracyjnych znalazło się wielu działaczy i żołnierzy miejscowej organizacji Armii Krajowej, a także Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej. Z wielkim trudem i nie bez udziału działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej, którzy już wtedy sympatyzowali aktywnie z PPR udało się odbudować komórki PPR.

Cały rok 1943 trwały i mnożyły się pojedyncze aresztowania i akty terroru. Mimo to na początku 1944 roku czeladzkie organizacje konspiracyjne znów stanowiły poważną siłę. Jesienią tego roku powstała z inicjatywy PPR i innych lewicowych ugrupowań konspiracyjna Rada Narodowa Zagłębia Dąbrowskiego — a w ślad za nią także Rada Miejska w Czeladzi. Ponieważ front był już blisko działalność organizacji konspiracyjnych, jak i Rady Narodowej skoncentrowała się na chronieniu zakładów przemysłowych przed grabieżą i zniszczeniem, sabotażem, rozporządzeń władz okupacyjnych i pracach przygotowawczych do objęcia władzy, po raz pierwszy naprawdę w imieniu ludu pracującego.

Łączne straty mieszkańców Czeladzi w okresie okupacji szacuje Kazimierz Sarna na 7200 osób, uwzględniając w tym akcje eksterminacyjne, skutki tzw. „walki biologicznej”, którą prowadził okupant poprzez głodzenie ludności polskiej — w efekcie czego, m. in. spadł wskaźnik przyrostu naturalnego oraz ubytki spowodowane przymusowymi przesiedleniami i ruchami wędrownymi, naturalnymi w warunkach kończącej się wojny i bezpośrednio po niej.

OD WYZWOLENIA PO DZIEŃ DZISIEJSZY

(1945—1987)

Czeladź, jak wszystkie miasta tego regionu i większość miast w Polsce, wyszła z wojny wykrwawiona i osłabiona gospodarczo. Przez blisko sześć lat Niemcy prowadzili w miejscowych zakładach wręcz rabunkową gospodarkę, co w oczywisty sposób utrudniło im powojenny start. Jak wszędzie, także i tu wręcz dramatyczna była sytuacja żywnościowa. Na tych też zagadnieniach skupiła się pierwsza Miejska Rada Narodowa, a także komórki partyjne PPR i PPS. Przy tych trudnościach należało zarazem skierować uwagę na aktywizujące się ugrupowania reakcyjne. Oprócz tzw. „szemranej propagandy” posuwały się one także do drobnych sabotaży (np. w wapiennikach „Brynica”), a w roku 1946 zaczęły organizować bandy, które od czasu do czasu przenikały na teren miasta.



Hala Jubileuszowa

Tym niemniej społeczeństwo Czeladzi generalnie opowiedziało się od razu po stronie władzy ludowej. W wyniku działalności działaczy lewicowych nie miały tu miejsca przestoje w pracy i z każdym miesiącem rosła jej wydajność. Rozwijały się też licznie partie, zwłaszcza PPR, która tylko w kopalni „Saturn” liczyła w lutym 1945 roku 80-ciu członków, w kopalni „Czeladź” 70-ciu, a w Zakładach Ceramicznych „Józefów” — 30-tu. Do sierpnia tegoż roku partie te podwoiły i potrojiły swą liczebność, jako że PPS skupiała również coraz więcej sympatyków. Już w 1945 roku doszło do kolejnych spotkań działaczy PPR i PPS i wypracowania wspólnej platformy działania. W rezultacie do urzędującej Miejskiej Rady Narodowej dokooptowano członków PPS, OM TUR i rozwijających się również szybko związków zawodowych.

Miejska Rada Narodowa niezależnie od szybkiego i dość skutecznego przezwyciężania powojennych trudności, na jednym z pierwszych posiedzeń nakreśliła też program rozwoju miasta i jego gospodarki komunalnej, w którym znalazł się również projekt budowy szpitala i dużej szkoły.

Referendum z 30 czerwca 1946 roku i wybory do Sejmu w roku następnym potwierdziły siłę działającej wspólnie lewicy i opcję czeladzian po stronie władzy ludowej.

Czeladzkie zakłady pracy musiały w tym okresie pokonywać wiele trudności, wynikających z międzywojennych zaniedbań i rabunkowej gospodarki okupanta. A przecież rozregulowana była cała gospodarka narodowa, brakowało części zamiennych, podstawowych surowców, często także mediów energetycznych.

Tym niemniej do 1957 roku czeladzkie kopalnie zdobyły osiągnąć dość znaczny stopień modernizacji, a co za tym idzie wzrost produkcji. Do 1960 roku nastąpił także wzrost zatrudnienia w kopalniach czeladzkich o ponad 200 proc.

Reaktywowano także cechy rzemieślnicze i powoli następowała stabilizacja produkcji w pozostałych przedsiębiorstwach, także prywatnych. Zaczęto też, nie bez oporów, realizować pierwotny program rozwoju miasta i jego infrastruktury. Istotny przełom w tym zakresie nastąpił na początku lat 50-tych, kiedy budownictwo mieszkaniowe i komunalne zostało objęte planami inwestycyjnymi województwa. Do 1960 roku udało się podłączyć do sieci elektrycznej 99,1 proc. mieszkań, a do sieci wodociągowej blisko 65 proc.

W 10 lat później natomiast wskaźniki te wynosiły odpowiednio 100 proc. i 80 proc. W maju 1951 roku rozpoczęto także budowę pierwszego osiedla robotniczego przy ul. Grodzieckiej, zaś do roku 1960 powstały jeszcze nowe osiedla przy ul. Nowotki oraz im. Dziekana i im. Rożka. Rozwijała się zarazem sieć sklepów i punktów usługowych, wybudowano piekarnię mechaniczną i nową rzeźnię miejską. Powstało także pięć nowych szkół, w tym wielka i znana „1000-lątka” na Piaskach. Ważną inwestycją było rozpoczęcie budowy nowego szpitala, zakończonego całkowicie w 1970 roku. Rozbudowywano także lecznictwo otwarte. Już w 1965 roku istniało na terenie miasta sześć przychodni i w tym samym okresie Czeladź wzbogaciła się o własną Stację Sanitarno-Epidemiologiczną, Pogotowie Ratunkowe i Miejski Ośrodek Zdrowia z prawdziwego zdarzenia.

Początek lat siedemdziesiątych przyniósł także i Czeladzi znaczne przyspieszenie tempa inwestycyjnego. Tutaj jednak fakt ten podyktowany został również koniecznością przeprofilowania przemysłu i wzbogacenia miasta o nowe zakłady pracy. Kopalnie węgla kamiennego bowiem osiągnęły w tym okresie optymalny wskaźnik mechanizacji i wydobywania, przy coraz trudniejszym dostępie do złóż. Właśnie w 1973 roku połączono kopalnię „Czeladź” i „Milowice” a następnie w roku 1976 połączono je z „Saturnem”, noszącym już miano „Czerwona Gwardia”, pod tą właśnie wspólną nazwą. Zakłady Ceramiczne w Józefowie, po wieloletnich kłopotach wypracowały nową technologię uniezależniającą je prawie całkowicie od importu i unowocześniły park maszynowy. W sumie zmniejszyło to ofertę pracy miejscowego przemysłu, zmuszając czeladzan do szukania zajęć w sąsiednich miastach GOP-u. Po rozpoczęciu budowy Huty „Katowice” Czeladź stała się zarazem jednym z dogodnych punktów dla lokalizacji zakładów pracujących dla potrzeb olbrzymiego kombinatu. W ten sposób na przełomie 1972/73 powstały w mieście Zakłady Doświadczalne Automatyki Górniczej, w roku 1973 — Hutnicze Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe „Budohut”, a w 1974 — Zakłady Tworzyw Sztucznych „Erg”. Na ten sam okres przypada intensywny rozwój Spółdzielni Pracy Inwalidów „Czerwone Zagłębie”, znanego dziś producenta odzieży.

Lata siedemdziesiąte rozwinęły również czeladzki potencjał budownictwa, a także różnych zakładów przemysłu terenowego.

Rozwijało się także rzemiosło. Podczas gdy w 1960 roku Czeladź miała 72 prywatne warsztaty, to w roku 1973 — już 87.

Znacznie także rozbudowano sieć handlu i usług oraz placówki służby zdrowia. Również w latach 70-tych do miasta przyłączono tereny rolne, co pozwoliło na utworzenie Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Świt”.

Stale wzrastała też liczba mieszkańców: od 15500 w 1945 roku do 30000 w 1960, 35000 w roku 1975. Kontynuowano również w tym okresie, zaczęta bezpośrednio po wojnie, rozbudowę infrastruktury kulturalnej. Z pierwotnych klubów górniczych przy kopalniach powstały Zakładowe Domy Kultury. Wybudowano imponującą Halę Sportowo-Widowską, od zera tworzone sieć bibliotek.

Kryzys lat 80-tych dotknął Czeladź w mniejszym stopniu niż inne miasta Zagłębia. I to zarówno w sferze politycznej, jak i gospodarczej. Należy sądzić, że piękne tradycje rewolucyjne i komunistyczne miasta były jedną z przyczyn rezerwy czeladzian w stosunku do demagogicznych haseł, które pod koniec 1981 roku ukuto na fundamencie słusznego robotniczego protestu.

Czeladź dnia dzisiejszego jest miastem o zróżnicowanym przemyśle, choć w dalszym ciągu 35 proc. ogółu zatrudnionych związanych jest z górnictwem. Równocześnie wytwarza się tu jednak urządzenia automatyki górniczej, ceramikę sanitarną i budowlaną, stolarkę mieszkaniową, galanterię z tworzyw sztucznych; wyroby przemysłu lekkiego, a także artykuły spożywcze: wędliny, pieczywo, napoje chłodzące. Pracują w mieście przedsiębiorstwa budowlano-montażowe, hutnictwa, budownictwa i rolnictwa, rekultywacji terenów przemysłowych przedsiębiorstwa transportowe i komunalne.

Spółród 12700 mieszkań — 64 proc. wybudowano w okresie powojennym i wszystkie one mieszczą się w nowoczesnych osiedlach, wyposażonych w całkowitą infrastrukturę techniczną i społeczną.

Młodzież uczy się w 6 szkołach podstawowych oraz średnich szkołach zawodowych o kierunkach: górniczym, mechanicznym, elektrycznym, ekonomicznym, handlowym, medycznym i ogólnokształcącym.

Trzeba przy tym wspomnieć, że Czeladź jest bodaj jedynym miastem w regionie, które pod względem liczbowym zbilansowało miejsca w przedszkolach z potrzebami mieszkańców.



Perspektywa ul. Szpitalnej

W mieście funkcjonują 24 poradnie służby zdrowia, oraz szpital o 504 łóżkach.

Sieć handlowo-usługowa i gastronomiczna liczy aktualnie 236 placówek, w tym dwa duże wielobranżowe domy towarowe PSS-u, zlokalizowane przy ul. Szpitalnej i na Piaskach.

W sferze kultury oprócz wspomnianej już Hali Widowiskowo-Sportowej i kina funkcjonują: Biblioteka Miejska z pięcioma filiami, Młodzieżowy Dom Kultury, Ośrodek Rekreacyjno-Parkowy „Grabek” oraz Spółdzielczy Dom Kultury „Odeon”, słynący na terenie całego regionu z atrakcyjnych imprez, adresowanych zwłaszcza do dzieci i młodzieży. Czeladź jest także jedynym miastem w Zagłębiu, które posiada aż trzy galerie sztuki, spośród których galeria kop. „Czerwona Gwardia”, mieszcząca się w Klubie NOT, przyjęła na siebie mecenat wobec nieprofesjonalnej twórczości plastycznej górników. W mieście działa także Międzyzakładowy Czeladzki Klub Sportowy.

W dniu dzisiejszym w Czeladzi, tak jak wszędzie, główny problem stanowi niedostatek mieszkań. Oczekuje na nie ponad 6 tys. rodzin. Stwierdzić jednak trzeba, że miasto w porównaniu z sąsiednimi ośrodkami posiada wyjątkowo dobre możliwości lokalizacyjne dla nowych osiedli mieszkaniowych. Hamulcem natomiast jest niewystarczająca i przestarzała sieć infrastruktury komunalnej oraz zdolności wykonawcze budownictwa.

Tym niemniej do końca bieżącej pięcioletki przewiduje się wybudowanie ok. 1500 mieszkań, głównie w dzielnicy Piaski, na istniejącym już osiedlu Dziekana.

Celem dalszego rozwoju budownictwa aktualnie prowadzi się następujące inwestycje w zakresie uzbrojenia technicznego: budowa magistrali centralnego ogrzewania z Elektrociepłowni „Katowice”, prowadzona od szeregu lat rozbudowa sieci kanalizacyjnej, zmierzającej do połączenia jej z oczyszczalniami ścieków w Siemianowicach i Sosnowcu oraz wyprowadzenie wody pitnej, kopalnia-nej z poziomu 210, realizowane przez KWK „Czerwona Gwardia”.

Na tych podstawach władze miasta planują rozpoczęcie w 1988 roku dwóch kolejnych osiedli mieszkaniowych: w rejonie ul. Mysłowickiej, o docelowej liczbie 870 mieszkań oraz osiedla „Saturnowska”, które w perspektywie liczyć będzie 1000 mieszkań. Planuje się także rozpoczęcie realizacji zakładowego osiedla mieszkaniowego im. Poniatowskiego, na którym pomieści się blisko 500 mieszkań.

Wraz z nowymi osiedlami powstawać będzie równocześnie — co stało się już dobrą tradycją miasta — pełna infrastruktura społeczna: pawilon handlowo-usługowy, placówki biblioteczne, przedszkola, przychodnie lekarskie. W najbliższych latach przewidywana jest także budowa nowej szkoły podstawowej na os. Różka, rozbudowa szkoły podstawowej na Piaskach i Szkoły Zawodowej Ministerstwa Górnictwa i Energetyki.

Mimo dotkliwych trudności budżetowych w roku 1987 władze polityczno-administracyjne miasta, podjęły także z olbrzymim udziałem miejscowych zakładów pracy, spółdzielczości, rzemiosła i licznych działaczy społecznych skupionych w Towarzystwie Miłośników Czeladzi — renowację czeladzkiej starówki, a więc rynku i jego okolic oraz wszystkich obiektów stanowiących zabytki architektury.

Czeladzka, miejska organizacja partyjna liczy dziś ok. 3,5 tys. członków i kandydatów.

Czeladź czci swoją historię, swoje tradycje patriotyczne i rewolucyjne. Pomnik Rewolucjonistów przed gmachem Urzędu Miejskiego, będącego także siedzibą Komitetu Miejskiego PZPR, Pomnik Poległych w walce o wolność i demokrację na Piaskach, tablice pamiątkowe związane z walką rewolucyjną i narodowowyzwoleńczą: czeladzian, wreszcie nazwy osiedli noszących imiona wybitnych patriotów i działaczy rewolucyjnych miasta — oto symbole tej pamięci.

* * *

Skoro już znaleźliście się w Czeladzi, najstarszym mieście Zagłębia — obejrzyjcie jej zabytki, zadumajcie się przez chwilę nad jej historią, stanowiącą przecież część historii całego narodu, całego naszego państwa.

ROMAN SZENK



Gmach Urzędu Miejskiego i Komitetu Miejskiego PZPR z Pomnikiem Komunistów

BIBLIOGRAFIA

„Miasta polskie w Tysiącleciu” — praca zbiorowa t. I
Zakład Narodowy Im. Ossolińskich, Wrocław—Warszawa—
Kraków 1965

„Historia Polski” — praca zbiorowa, t. I i II
Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1957

„Dzieje Polski” — praca zbiorowa
Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978

Kazimierz Sarna: „Czeladź — zarys rozwoju miasta”
Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1977

Janusz W. Gołębiowski: „Pierwsze lata 1945—47”
Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1969

Marian Kantor-Mirski: „Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego”
Sosnowiec, 1932

Jan Zieliński: „Zagłębie Dąbrowskie”
Krajowa Agencja Wydawnicza, 1979

Jan Szczepaniak: „Kalendarzyk monograficzny” miasta Cze-
ladzi na rok 1937”
Uniwersytet Powszechny, Czeladź

Henryk Rechowicz: „Komunistyczny samorząd Czeladzi”
Śląski Instytut Naukowy, Katowice, 1976

Materiały archiwalne KM PZPR i Urzędu Miejskiego
w Czeladzi

Materiały źródłowe Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego
w Czeladzi

WAŻNIEJSZE ADRESY I TELEFONY

INSTYTUCJE I URZĘDY:

Komitet Miejski
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
ul. Katowicka 45, tel. 65-34-94
Urząd Miejski
ul. Katowicka 45, tel. 65-28-06
Miejski Urząd Spraw Wewnętrznych
Milicja Obywatelska
ul. Dzierżyńskiego 2, tel. 65-22-71
Narodowy Bank Polski
Plac Wolności 2, tel. 65-13-35
Powszechna Kasa Oszczędności
ul. Bytomska 32, tel. 65-38-38
Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny
ul. 1 Maja 29, tel. 65-13-70

SŁUŻBA ZDROWIA

Pogotowie Ratunkowe
ul. Szpitalna 3, tel. 65-19-41
Szpital Miejski
ul. Szpitalna 73, tel. 65-15-81, 86

HOTEL, RESTAURACJE

Hotel
ul. Sportowa, tel. 6527-00 wewn. 358
Restauracja „Czeladzka”
Plac Wolności, tel. 65-14-89
Restauracja „Warszawska”
ul. 17 Lipca 11, tel. 65-16-98
Restauracja „Kameralna”
ul. Sportowa
Restauracja „Jubileuszowa”
Piaski, ul. Nowopogońska

USŁUGI MOTORYZACYJNE

Stacja Obsługi Samochodów
ul. Nowopogońska, tel. 65-12-39, 40
Stacja paliw CPN
ul. Bytomska, tel. 65-38-91

OBIEKTY SPORTOWE, PLACÓWKI KULTURY

Hala Sportowo-Widowiskowa
ul. Sportowa, tel. 65-21-08
Klub Sportowy MCKS
ul. Sportowa, tel. 65-37-76
Spółdzielczy Klub „Odeon”
ul. Ogrodowa, tel. 65-39-91
Biblioteka Miejska
ul. 1 Maja, tel. 65-10-02
Górnicza Galeria Sztuki
ul. Musiała, tel. 65-27-00 wewn. 394
Centrum Rozrywki
Piaski, ul. ZMS
Księgarnia
Plac Wolności, tel. 65-15-33

LEGENDA DO MAPY

1. Dom z podcieniami z XVIII w.
2. Dom mieszczański, dawny Zbór Ariański z XVIII w.
3. Zespół zabytkowych domów przy ul. Pieńkowskiego z XVIII—XIX w.
4. Pomnik Komunistów — 1977, wg projektu Bronisława Chromego



Stare uliczki w Czeladzi



CPN

Bytomska

A

B



Szpital

POGOTOWIE
RATUNKOWE

**STARE
MIASTO**

Bytomska

Auby

Huta Katowice

Zawadzka
GRODZIE

Pienkowskiego

Plac
Wolności

Taxi

BYTOM

BRYNICA
Dzierżyńskiego

Różka

HALA
JUBILEUSZOWA

KINO

DOM HANDL.
BIBLIOTEKA.

MO

POCZTA

CZELADŹ



HOTEL

R

MCKS

B

UM

KM



4

Katowicka

ŚRÓDMIEŚCIE

A

KATOWICE

Nowopogońska

A

Pias

SOSNOWIE

PARK
NA GRABKU